Nr. 123. We Lwowie Sobota dnia 29. Maja 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego lba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie ... złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie ... 50 ct.
pr... ...ztową w państwie Austrjackiem, rocznie ... rocznie 12 złr. — kwartalnie ... złr.—
przesy... ...ą za granicą, do całych Niemiec ... marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do ... Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Ustawa pruska

dotycząca zmiany prawodawstwa kościelno-politycznego z d. 21. maja 1886.

My Wilhelm z Bożej łaski król pruski rozporządzamy ze zgodą obu Izb sejmowych naszej monarchji, co następuje:

Artykuł I. Do sprawowania urzędu duchownego nie trzeba poprzedniego złożenia egzaminu państwowego. Przeciwne temu rozporządzenia w §§. 4 i 8 ustawy z dnia 11. maja 1873 (Zbiór praw pag. 191), jako też w artykule 3 ustawy z dnia 31. maja 1882 (Zbiór praw pag. 307), znosi się niniejszem.

Artykuł II. W miejsce §. 6 ustawy z d. 11. maja 1873 r. wstępują następujące rozporządzenia:

Studja teologiczne można także odbywać w seminarjach kościelnych, odpowiednich do naukowego kształcenia księży, które aż do r. 1873 istniały.

Aby zakłady te mogły być na nowo otwarte, i dalej prowadzone, należy:

1) ministrowi spraw duchownych przedłożyć statuty i plan nauk, oraz nazwiska kierowników i nauczycieli, którzy powinni być poddanymi niemieckimi (Deutsche),

2) plan nauk winien odpowiadać planom nauk po wszechnicach,

3) do otrzymania posady przy tych zakładach potrzebna jest naukowa kwalifikacja do docentury na państwowej wszechnicy niemieckiej w tym przedmiocie, który kandydat ma wykładać w seminarjum.

Te seminarja przeznaczone są tylko dla studentów teologji, należących do tej dyecezji, dla której seminarjum jest założone.

Minister spraw duchownych może zezwolić na wyjątek od tego ostatniego rozporządzenia.

Minister spraw duchowych ogłasza publicznie, które seminarja są odpowiednie do naukowego kształcenia.

Otwarcie seminarjów dla archidyecezji gnieźnieńsko-poznańskiej i dyecezji chełmińskiej, zarządzone będzie osobnem królewskiem rozporządzeniem.

Artykuł III. Zwierzchnicy duchowni mają prawo urządzać i utrzymywać konwikty dla uczniów kształcących się w gimnazjach, po wszechnicach i w seminarjach kościelnych, które zadość uczyniły prawnym przepisom co do zastąpienia studjów uniwersyteckich.

Ministrowi spraw duchownych należy przedłożyć statuty tych konwiktów i przepisy dotyczące porządku domowego jako też zakomunikować nazwiska kierowników i nauczycieli, którzy powinni być poddanymi niemieckimi.

Artykuł IV. Zwierzchnicy duchowni mają prawo otworzyć na nowo zakłady przeznaczone do teologiczno-praktycznego kształcenia, jak np. seminarja dla kaznodziejów i seminarja duchowne.

Ministrowi spraw duchownych należy przedłożyć statuty tych zakładów, również obowiązujące przepisy domowe, jakoteż zakomunikować nazwiska kierowników i nauczycieli, którzy winni być poddanymi niemieckimi.

Artykuł V. Osobne przepisy, objęte §§ 9—14 ustawy z dnia 11. maja 1873 co do nadzoru państwowego nad zakładami, oznaczonemi w art. 2, 3 i 4, znosi się niniejszem.

Artykuł VI. § 1. ustawy z dnia 12. maja 1873 roku (Zbiór praw pag. 198) znosi się niniejszem.

Sługami kościelnymi w myśl ustawy z dnia 12. maja 1873 są tylko takie osoby, które wykonują prawa i czynności, połączone z duchownym, albo jurysdykcyjnym urzędem.

Art. VII. Rozporządzenie § 2. alinea 2) ustawy z dnia 12. maja 1873 zastósowane będzie tylko wtedy, gdy ze złożeniem urzędu połączona jest utrata, albo zmniejszenie dochodu urzędowego.

Art. VIII. Statuty i porządek domowy zakładu dla demerytów należy przedłożyć Ministerstwu spraw duchownych, oraz zakomunikować mu nazwiska kierowników.

Pod koniec każdego roku należy przedłożyć ministrowi spraw duchownych spis demerytów, obejmujący wykazy nazwisk, kar przeznaczonych czas przyjęcia, oraz zwolnienia z zakładu.

Jeśli kto ma być posłany do zakładu demerytów na czas dłuższy, niż dwa tygodnie, lub zostać pozbawiony urzędu, to równocześnie z zawiadomieniem interesenta winien być o tem zawiadomiony także i naczelny prezes.

Osobne przepisy, zawarte w §§ 6 i 7 ustawy z dnia 12. maja 1873, dotyczące nadzoru państwa nad temi zakładami, znosi się niniejszem.

Artykuł IX. Królewski Trybunał dla spraw kościelnych, rozdział IV. ustawy z dnia 12. maja 1873 — znosi się niniejszem.

Artykuł X. Przepisy rozdziału II. ustawy z dnia 12. maja 1873 o apelacji do państwa, znosi się niniejszem.

W przypadku, przewidzianym w § 37 ustawy z dnia 20. czerwca 1873 (Zbiór praw pag. 241) zanieść tylko można zażalenie do ministra spraw duchownych.

Artykuł XI. Artykuł 2. ustawy z dnia 14 lipca 1880 (Zbiór praw str. 285) otrzymuje z dniem publikacji niniejszej ustawy na nowo moc obowiązującą.

Artykuł XII. Pod przepisy ustawy z dnia 13. maja 1873 (Zbiór praw p. 205) nie podpada odmówienie łask kościelnych.

Artykuł XIII. Jako poboczne zajęcie zakonów i kongregacyj równających się zakonom, a zajętych wyłacznie pielęgnowaniem chorych w granicach państwa pruskiego, rozszerzyć należy w myśl artykułu 6 ustawy z dnia 14. lipca 1880 objęcie zakładów sierot, domów ubogich i pobierających stałe wsparcie, zakładów ratowania opuszczonych, przytulisk i domów opieki dla osób moralnie upadłych, osad roboczych, zakładów dających tanie pożywienie, gospod dla robotników, domów dla sług — jako też objęcie kierownictwa i nauki w szkołach gospodarstwa domowego i robót ręcznych dla dzieci, nie obowiązanych jeszcze chodzić do szkoły.

Artykuł XIV. W tych dzielnicach, w których przewodnictwo w dozorze kościelnym w parafjach katolickich nie należało jeszcze przed wydaniem ustawy z dnia 20. czerwca 1875 do świeckiego członka dozoru, przechodzi to przewodnictwo na ustanowionego prawnie proboszcza lub administratora. W parafjach filjalnych zaś przewodnictwo to obejmuje prawno ustanowiony ksiądz parafjalny.

W archidyecezji gnieźnieńsko-poznańskiej i dyecezyi chełmińskiej zostanie ta sprawa uregulowana w drodze królewskiego rozporządzenia.

Artykuł XV. Czytane msze św. i udzielanie ostatnich sakramentów św. nie ulegają przepisom karnym ustaw z dnia 11. maja 1883, 12. maja 1873, 21. maja 1874 r. (Zbiór praw p. 139), oraz 22. kwietnia 1875. (Zbiór praw p. 174).

Pod pieczęcią i Naszym najwyższym własnoręcznym podpisem, oraz przydanemi królewskiemi insygniami.

Dan w Berlinie, 21. maja 1886 r.

L. S. WILHELM.

Bismark, Puttkamer, Maybach. Lucius, Friedberg, Bötticher, Gossler, Scholtz, Bronsard-Schellendorff.

Korespondencje.

Kraków 26. maja.

(Cło od tłuszczów i od cementu. — Posady prezydentów Sądu wyższego i krajowego).

Stowarzyszenie rzeźników krakowskich wniosło, jak wiadomo, petycję do obu Izb Rady państwa o zaprowadzenie ceł ochronnych od wprowadzonej z zagranicy słoniny, sadła, tłuszczu kościanego i innych już preparowanych tłuszczów, które szczególnie z Australji i Ameryki zalewają targi europejskie. Petenci domagają się aby cło ochronne wynosiło od 10 do 15 złr. od cetnara metrycznego i wykazują, jak zabójczo działa na stan rolniczy w pierwszym rzędzie ze względu na chów bydła, a następnie na stowarzyszenia rzeźników niskie, prawie żadne cło wchodowe.

Takież same podanie do Rady państwa uwniesionem zostało podobno przez wszystkie stowarzyszenia rzeźników i masarzy większych miast z tej strony Litawy a ma odejść również i ze Lwowa.

Jeżeli jest już mowa o cle ochronnem, to należałoby chcąc podnieść tak w ostatnich czasach pożądaną fabrykację cementu, wapna hydraulicznego i t. p., nie mogącą wytrzymać pruskiej konkurencji postarać się o cła i na ten ważny artykuł. Wszakże faktem jest niezbitym, że fortyfikacje Krakowa i Przemyśla potrzebujące znacznej ilości cementu, pobierają go z Prus, a krajowa fabryka w Szczakowy konkurencji wytrzymać nie może.

Na posadę prezydenta Sądu krajowego wyższego w Krakowie jest dotychczas dwóch kompetentów: jeneralny adwokat przy najwyższym Trybunale p. Simonowicz tudzież prezydent Sądu krajowego były poseł, p. Zborowski.

Na ewentualnie opróżnić się mającą posadę prezydenta Sądu krajowego w Krakowie na miejsce p. Zborowskiego miałby najwięcej szansy prezydent Sądu obwodowego w Tarnowie poseł Zawadzki. Obok p. Zawadzkiego wymieniają kandydaturę radcy Sądu wyższego, posła Jasińskiego tudzież p. Daneckiego, prezydenta Sudu obwodowego w Wadowicach, który atoli w tym jeszcze roku ma się podać z powodu nadwątlonego zdrowia na emeryturę. Czwartym kandydatem jest radca Sądu wyższego p. Czyszczan.

P. namiestnik w czasie swego pobytu w Krakowie konferował z pp. Zborowskim i Czyszczanem, gdyż niezawodnie w sprawie tej dużo zależeć będzie i od jego zdania.

Jarosław 27. maja.

(Wybór do Rady powiatowej i jeszcze o Banku austro-węgierskim).

Wczoraj odbył się w Jarosławiu uzupełniający wybór członka Rady powiatowej z kurji miast w miejsce p. Stryżowera, którego wybór Rada powiatowa wpierw unieważniła. Wybranym został ks. kanonik Pastor, proboszcz z Radymna, kapłan znany z swej zacności i wielu starań celem podniesienia naszego mieszczaństwa. Jest on prezesem Tow. powroźniczego w Radymnie, które znakomicie się rozwija. Wybór wypadł prawie jednomyślnie i jest o tyle charakterystycznym, iż p. Stryżower, który wszelkich używał starań, aby być powtórnie wybranym, jest tym samym, którego Bank austro-węgierski zaszczycił swojem zaufaniem, powierzając mu w Jarosławiu swoje zastępstwo (*Nebenstelle*) pomimo tego, iż o to zastępstwo ubiegała się nasza znakomicie prowadzona Kasa zaliczkowa. Bank austro-węgierski ma jeszcze jeden dowód więcej, jak odpowiedni go wybrał sobie reprezentanta. Odtrąconemu już od obywatelstwa miejskiego dziś i miasta odmówiły zaufania. Jeżeli Bank austro-węgierski w uporze swym trwać będzie i nadal i nie odbierze p. Stryżowerowi filji, to mu powinszować zastępy i skutków, jakie ztąd niezawodnie wynikną.

Wiedeń 26. maja.

(Nasi konserwatyści wobec sprawy ugody z Rumunją).

Na pierwszą wieść o zerwaniu rokowań pomiędzy Austrją a Rumunją, podniosła wiedeńska prasa opozycyjna okrzyk zgrozy. Zmieniając się w tajemniczą rękę wypisywała na kartach swoich słowa ponurej wieszczby, które miały ludności wskazać winowajców. Winowajcami tymi są posłowie należący do prawicy, jest Rząd obecny, który się na nich opiera, ale przedewszystkiem Polacy (!), którzy na zwaliskach dobrobytu austrjackiego ucztują i zacierają ręce z radości, że udało im się popchnąć Austrję na tory, na których łatwo przyjść może do kolizji z Rosją. Jeżeli prawdę rzec mamy, artykuły te nie wydały się nam czemś arcydziwnem. Od dawna przyzwyczailiśmy się do tego, że w prasie opozycyjnej nawet z klimatycznych i fizycznych wypadków robi się broń przeciw prawicy — cóż dziwnego, że sprawę traktatu z Rumunją, sprawę tak ważną dla przemysłu wiedeńskiego, zmieniono w broń, która miała zadać prawicy cios niepowetowany. Lecz na nieszczęście los pokierował inaczej; w ludności wiedeńskiej, mimo przewidywanych strat, mimo nawoływań kilku spekulantów odezwało się poczucie godności narodowej.

Wszyscy uznali, że niewdzięczne i wyzywające zachowanie małego państewka wymaga skarcenia, że tu idzie już nie o interes materjalny ale o godność monarchji; wiedeńska Izba handlowa pospieszyła z zapewnieniem, że chociaż ubolewa nad materjalnemi stratami, to jednak sadzi, że należy tak długo walczyć przeciw Rumunji, jak długo ta nie zgodzi się na traktat, któryby zapewniał Austrji korzyść państwa „najbardziej uwzględnionego“. Czując usuwający się z pod nóg grunt, zaczęła i prasa opozycyjna cofać się na całej linji — i w tem nic nie widzimy dziwnego. Wszakże ona nie stara się kierować opinją, ale schlebiać jej, lub, gdy się uda, prowadzić na manowce. Nigdy jednak nie spodziewaliśmy się, że odgłos tych krzyków obije się o polską prasę, że znajdą się w Galicji dzienniki, któreby więcej niż opozycyjne, ubolewały nad zerwaniem rokowań i następstwami politycznemi.

W chwili, kiedy kraj nasz może nareszcie uzyskać małe a słuszne odszkodowanie ekonomiczne, gdy zmora księgosuszu, tego wiecznego podatku, jaki dostawał się nam ze strony Rumunji, oddala się od nas — zabiera głos jedno z pism polskich i w korespondencji z Wiednia ubolewa nad przemysłem austrjackim, nad następstwami politycznemi.

Czyż trzeba dodawać, że w ubolewaniach tych bierze udział także lwowska filja tego pisma. Zdaje się, że panowie korespondenci, którzy podpisują się początkową i końcową literą alfabetu, *a* i *x*, nie obliczyli następstw, jakie podobne korespondencje mieć mogą. Dają one wyborną sposobność prasie opozycyjnej do sformułowania zarzutów przeciw posłom polskim, że pragną nieporozumień z Rumunją nawet wbrew opinji kraju. Nic to nie szkodzi, że ani pierwsze z tych pism, ani jego organ filjalny nie reprezentują opinji mieszkańców Galicji, prasa opozycyjna przyzna im potęgę światową i głos ich zanotuje w rzędzie poważnych zdań prasy.

Pomijamy zapatrywania mniej jaskrawe *x*. korespondenta organu filjalnego, musimy jednak bliżej przeglądnąć się zdaniu p. *a*, umieszczonemu w organie głównym.

Unosi się on nad dziełem hr. Andrassego, a jako konserwatysta, pragnąłby stan ten jak najdłużej utrzymać. Bada więc, na kim ciąży wina tego nieszczęsnego kroku i dochodzi do przekonania, że stało się tu tak, jak bywa w polskim domu.

„Stłukła się szklanka, ale nie ma tego, kto ją rzucił na ziemię“. Przedewszystkiem z zadowoleniem konstatujemy porównanie byłego stosunku do szklanki i przyznajemy porównaniu temu słuszność.

Następnie musimy odpowiedzieć, że tym, który rzucił szklankę, a przypuszczamy bez świadomości następstw, był Rząd rumuński.

Delegaci austrjaccy, mimo wyzywającego stanowiska Rumunji, poszli tak daleko, jak to było możliwem; czyż organ ów pragnąłby może, ażeby dla pozyskania sobie rozkapryszonego, a prawdopodobnie namówionego dziecka poświęcono interesa naszego kraju, którego jedyne bogactwo stanowi rolnictwo i chów bydła? Tak kategorycznego żądania nie stawiała nawet opozycyjna prasa. Znaną powszechnie jest rzeczą, jak niefortunnie wpływał traktat poprzedni na ekonomiczne stosunki naszego kraju, znaną wreszcie rzeczą i podnoszoną przez pisma wszelkich odcieni jest i to, że Rząd rumuński nie wyszczególniał nigdy producentów austrjackich, że owszem często szykanował ich w wyszukany sposób. Czyż znaczyło to, że jak się korespondent wyraża, Rumunja była w sferze wpływów austrjackich, i to w tej sferze, z ktorej nie należało jej dać się wymknąć?

Czyż to jest cechą wiernego sojusznika, że w dziełach naukowych geograficznych przywłaszcza sobie część Bukowiny i Siedmiogrodu i wpaja w młode pokolenie nienawiść przeciw austrjackiej monarchji?

Stosunek poprzedni tak się nam przedstawia: Rumunja chętnie zawarła poprzedni traktat, gdyż był jej dogodny. Austrja zgodziła się nań, gdyż sądziła, że za to i za wiele innych ustępstw pozyska wdzięczność, o której Rumunja prawdopodobnie nawet nie myślała.

Małe księztwo urosło w królestwo, zachorowało na manję wielkości, nabyło wygórowanego przeświadczenia o wartości swej przyjaźni i zażądało za nia wielkiego okupu, który samo chciało podyktować. Na szczęście kraj nasz nie padł ofiarą nowego węzła przyjaźni i rokowania spełzły na niczem. Myli się korespondent, jeżeli wypowiada zdanie, że ten wypadek zachwieje powagę Austrji na Wschodzie. Zdaniem naszem stanie się przeciwnie, gdyż prędzej czy później, Rumunja w obec stanowczości Austrji, będzie musiała uledz i musi zawrzeć traktat, jaki jej Austrja podyktuje; jej położenie geograficzne zmusi ją do tego.

Stanowcze więc wystąpienie Austrji, wzbudzi zapewne więcej poszanowania w Rządach państw Bałkańskich, jak dopraszanie się o łaskawe zawarcie traktatu.

Co do nas, to jesteśmy przekonani, że jeżeli przemysł austrjacki poniesie pewne straty, to są one chwilowe tylko i zostaną później powetowane, tymczasem widzimy uratowane choć po części interesa państwa i naszego kraju, któremu nowa groziła klęska, widzimy i w tem korzyść, że Austrja ujrzała, jak wątpliwym sprzymierzeńcem jest na razie Rumunja, która zapoznając dobrodziejstwa staje wrogo przeciw popierającej ją zawsze monarchji.

---

62)

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez

Józefa Rogosza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Wioski, które mijał, a były one na pół spustoszone, ponieważ od dawna wrzały tu krwawe walki domowe, wyglądały z daleka jak miasteczka. Do koła ich roztaczały się kobierce starannie uprawionych ogrodów warzywnych. Pietrasz przypatrując się im, nie mógł wyjść ze zdumienia. Ogrodów, równie pięknych, nigdzie dotąd nie widział. Ani w Małopolsce, ani pod Szamotułami, ani nawet w krajach niemieckich. Gdyby mu był dawniej kto o nich mówił, nigdyby nie wierzył, że poganie potrafią tak pracować. Domy po wsiach, stawiane z cegły na słońcu suszonej, po większej części piętrowe i z płaskiemi dachami, na których widać było pełno rogów ze zwierząt tak domowych jak dzikich (każdy róg jest ustrojony w małą chorągiewkę), ciągnęły się zwykle w dwóch rzędach, tworząc jednę długą ulicę. Drzew po wsiach albo wcale nic albo bardzo mało. Dokoła każdej osady biegnie mur niski a szeroki, na biało tynkowany, przykryty z wierzchu białemi kamieniami, na których znajdują się wypisane z Koranu święte sentencje. Gdy Pietrasz w swojej podróży pierwszy raz zbliżył się do takiego muru, na widok dziwnie pokręconego pisma, które wziął za skrobanie pazurami djabelskiemi, omało nie zdradził się przed stojącymi w pobliżu Tatarami, bo już rękę do góry podniósł, by się przeżegnać; św. Piotr w czas jednak powstrzymał swego ulubieńca. Spuścił tedy rękę, lecz że swoje zdziwienie w jakikolwiek sposób musiał okazać, więc odwróciwszy się, splunał. Dopiero gdy tak ulżył swemu sercu, zsiadł z konia, przystąpił do muru i myśląc w duchu: „Bodajeście wyzdychali poganie z waszemi sprośnemi naukami!“ położył czoło na św. sentencję, aby stosownie do nauk, otrzymanych od Mahmina, oddać jej cześć należną.

U wstępu do każdej wsi, tak samo jak na jej końcu, widać olbrzymi zręb czworoboczny, na nim obelisk, uwieńczony półksiężycem, lub kulą drewnianą. Całość jest na biało tynkowana. Są to sarkofagi świętych „lamów“, których tu pochowano w stojącej postawie, obliczem ku Mece zwróconych. Wierny muzułmanin, zbliżywszy się do takiej budowy, obchodzi ją zawsze z prawej strony, dlatego i droga rozdziela się w tem miejscu w kształcie wideł, aby tak ci, co przychodzą, jak ci, co odchodzą, mogli święte miejsce w prawo wymijać.

Nie wszystkie jednak osady wyglądały tak okazale. Pietrasz widywał i takie, gdzie zamiast domów stały bądź szałasy z trzciny, bądź namioty rozmaitych kolorów, wielkości i kształtów, widocznie zrabowane przez Tatarów na dalekich wyprawach, gdzie niegdzie z powodzi traw wychylały się także auły kirgizkie. Kirgizi mieszkali przedtem dalej, za rzeką i morzem, ale krwawe wojny Tamerlanowe wyrzuciły ich z dawniejszych siedzib, i teraz można ich było dość często spotkać w południowych krajach państwa Kapczaku.

W pobliżu jednej wioski, większej i ludniejszej niż inne, Pietrasz ujrzał kilkunastu młodych ludzi na dzielnych koniach, oddających się wśród dzikich okrzyków ulubionej zabawie „Ughlak“. Starsi Tatarzy, z siwemi brodami i w białych turbanach, siedzieli pod murem i z wielkiem zajęciem przypatrywali się ćwiczeniom młodzieży. Pietrasz ciekawością zdjęty, także stanął. O jakie tysiąc kroków od muru leżała na stepie koza z głową uciętą. Na dany znak młodzi ludzie puszczają swoje konie, te w pełnym galopie wyciągają się jak struny, trawa ugina się pod ich piersiami, jeźdzcy pochyleni, ze wzrokiem pałającym a u usty zawartemi, pędzą jak szatani.

Pierwszy, który do kozy przypadł, lewą ręką chwycił się kulbaki, pół ciałem zawisnął w górze, prawą ręką podniósł kozę i nim go towarzysze dopadli, znów na siodle siedział i jak opętany mknął w głąb stepu. Trwało to ledwo jedno oka mgnienie. Ci, których uprzedził, nie dali jednak za wygraną. Im szybciej zwycięzca pomyka, tem silniej oni naciskają swoje konie, a choć on, by pogoń zmylić, jak zając, gdy przed chartami ucieka, nieraz zakołuje, potem bądź w tył się wraca, bądź niespodziewanie w bok skacze, mimo to oni są wciąż przy nim, póki zmęczonego nie dopadną, a wtedy każdy usiłuje mu kozę wyrwać. Zwycięzca broni się, zaczyna się szamotanie. Wszyscy cugle z rąk puścili, jeden na konia wyskoczył, drugi ledwie stopami trzyma się siodła, ciało zaś jego, między dwoma rumakami, wisi w powietrzu, z kilkunastu ludzi i koni się zrobił jeden kłąb, poruszający się jak wielkie mrowisko. Nareszcie zwycięzca widząc, że zdobyczy dłużej nie utrzyma, rzuca kozę między napastników, sam zaś, konia pocisnąwszy, wyskakuje z żywego pierścienia. Gdy się odsadził o kroków kilkadziesiąt, stanął i szeroką piersią gorące powietrze chwytając, patrzy, co tamci robią. Koza nie dostała się do rąk żadnemu, lecz na ziemię upadła. Jeden koń potknął się na niej i przyklęknął na obadwa kolana, skutkiem czego jeździec równowagę straciwszy, przeleciał innym ponad głowami i twarzą upadł na trawy kolące. Dwom innym przytrafiło się to samo. Konie uwolnione pędzą w step; a że strzemiona biją po bokach, więc nie prędko staną. Nakoniec koza dostała się nowemu zdobywcy. Spłoszone rumaki, wracając do swoich towarzyszów, ci, co podupadli, mimo, że z nich jeden ma rękę zwichniętą, drugi nawet głowę skaleczoną, bo mu koń podkową skórę na niej rozdarł i kość trochę nadwerężył, zrywają się z ziemi ochoczo, jakby im się nic nigdy nie stało, i wznosząc okrzyki radości, spieszą do starców pod murem siedzących.

— To pogańskie nasienie trzyma się nieźle konia! — Pietrasz mruknął i mierzynka pocisnąwszy, zjechał na step. Chciał on wieś okrążyć, by drogą najkrótszą dostać się do wierzb płaczących, które o kilka tysięcy kroków rosły w pięknej grupie nad brzegami strumyka.

Gdy tam stanął, puścił konia na paszę, sam kilka godzin przespał się w chłodzie, a gdy obadwa dobrze wypoczęli, w dalszą drogę wyruszył.

Nad wieczorem ujrzał się nareszcie pod murami Seraju.

Właśnie słońce zachodziło. Na widokręg płonęła zawsze jego tarcz duża, ognista, nieb było ciągle bez chmur, powietrze bez mgły, po skwarze całodziennym wiatr zachodni działał orzeźwiająco. Wiszur wyjechał na mały pagórek, który jak kopiec graniczący stał przy drodze, i wzrok ciekawy puścił na okół.

Cały step wyglądał jak olbrzymie mrowisko. Tyle było na nim ludzi i zwierząt różnorakich. Po długich i krwawych walkach w państwie Kapczaku na jakiś czas ucichło, poddani złotego cara wracali do dawnych zajęć, na drogach było bezpieczniej, osady dźwigały się z gruzów, w Seraju zaś samym odbywał się właśnie wielki jarmark, trwający trzy tygodnie, którego już od dawna w tem mieście nie było. Ktokolwiek więc żył w kilkomilowym promieniu, spieszył do miasta, by sprzedawać bydło i wyroby domowego przemysłu, a w to się zaopatrzyć, czego potrzebował. Wszystkie drogi pod Serajem zamieniły się w żywe fale, wśród których było widać najwięcej jezdnych, tak mężczyzn, jak kobiet. Białogłowy wiozły także dzieci na plecach. Jedni siedzieli na koniach, drudzy na osłach lub mułach, inni na wielbłądach. Na widok tych dziwnych zwierząt z garbami na plecach, mierzynek Wiszura zaczął strzydz uszami i wielki zdradzał niepokój. Może nawet byłby uciekał, gdyby nie żelazne wędzidło, które pan gwałtownie szarpnął, a którego mierzynek bardzo nie lubił, bo był miękki w pysku. Pietrasz, wstrzymując go, myślał w duchu:

— A to potwory! Jeszcze brzydsze niż same Tatary! Gdyby nie one, nad Worsklą nie byłoby nam tak źle poszło... Ale nasze koniska na ich widok, tak się wtedy popłoszyły, że nikt ich nie mógł utrzymać. Obrzydliwe bestje!

Wozów między jadącymi było stosunkowo bardzo mało. Towary znajdowały się bądź na osłach, bądź na wielbłądach. Piesi nieśli w koszach jaja, owoce, drób krzyczący w niebogłosy i rozmaite wyroby, inni pędzili stada kóz, owiec i wołów. Kilka razy ukazali się także ludzie, prowadzący konie na sprzedaż. Śliczne to były stworzenia, choć nie rosłe, mocne, zwinne, wytrwałe i doskonale utrzymane. Gdyby nie stroje i nie fizjognomie, Wiszur myślałby, że się znajduje pod murami Krakowa, w dniu, w którym ludność okoliczna spieszy na jarmark.

Prawdę powiedział Mahmin, że między wyznawcami proroka są ludzie rozmaici, nie sami tylko Tatarzy z nosami spłaszczonemi. Wiszur widział te typy różnorodne, nie mogąc im się sie dosyć nadziwić. Prócz Kipczaków, od których państwo nazwę wzięło, ludzi brzydkich, ale wojowniczych, których tak na Rusi jak w Małopolse znano pod ogólna nazwą Tatarów, spotykał piękniejszych od nich Usbeków, jasnookich Wakhanisów, chytrze uśmiechniętych Kirgizów, Kałmuków, pasterskich Turkmenów, których konie dla swej zwinności i wytrwałości nie mają na świecie sobie równych. Badakisanów, Sarakolisów, wreszcie rosłych i silnie zbudowanych Tajików, których widok nawet na Wiszurze, acz ten dla piękna nie był zbyt przystępny, miłe zrobił wrażenie. Każdy z nich miał wysokie i jasne czoło, duże, pełne wyrazu oczy, cienki i foremny nos, kształtne usta i cerę rumianą. Brody Tajisów są zawsze długie i pełne, nie rzadko też między nimi można ujrzeć brodę jasną, która na Wschodzie, zwłaszcza wśród Tatarstwa, jest prawdziwą rzadkością. Mężczyzn równie pięknych, choć nie tak silnie i kształtnie zbudowanych, jak Tijaki, spotyka się tylko w Indjach północnych i to wśród najwyższych kast kapłanów i rycerzy.

Prócz rozmaitych szczepów tatarskich pokazywali się tu także Turcy, Arabowie, Ormianie. Murzyni i inni ludzie na Wschodzie mieszkający, a od ich fizjonomij czarnych, iście djabelskich, skromnie odbijały twarze białe, blade, z jasnym zarostem, z policzkami zapadniętemi, na których oczy, w głębokich jamach osadzone, wyrażały ból, rozpacz lub niemą rezygnację. Otóż ci biali, bądź uginali się pod nadmiernym ciężarem rozmaitych przedmiotów, które im dźwigać kazano, bądź nieśli w palankinach bogatych Tatarów. Byli to niewolnicy, prawie sami Słowianie, których car Złotej Ordy łapał na niezmierzonych przestrzeniach między Wołgą a Wisłą. Ilekroć Wiszur ujrzał którego z tych nieszczęśliwych, musiał się natychmiast odwrócić, bo choć nie należał do tkliwych, tak go zaraz w nosie świerzbieć zaczynało, że się bał rozpłakać. Bo kto wie, czy nie pochodzili oni z tych samych co i on okolic, a on, choćby pragnął, nie mógł im dopomódz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czas by już było, ażeby nasze dzienniki pewnych odcieni przestały troszczyć się o Rumunję, bardziej niż ona sama o siebie się troszczy i korespondencjami o niejasnym kolorycie nie przyczyniały nierozważnie opozycyjnej prasie materjału do pocisków przeciw naszym posłom, którym zapewne dobrobyt monarchji jak i kraju leży zarówno na sercu.

Praga 23. maja.

(Mowagłazów. — Koniec procesu królodworskiego. Mierzwiński. — Narodni Listy).

(jk.) *„Saxa loquuntur"* — powiada zgryźliwa *Bohemia* w sardonicznym artykule o umieszczeniu biustu Józefa II. w ogrodzie niemieckiego Handwerkerverein, ponieważ podczas ceremonji odsłonięcia pomnika wpadło do ogrodu tego kilka kamieni, które nikogo nie uszkodziły, ale które ilustrują wymownie stosunki narodowościowe w Pradze. „Ponieważ rzeczoznawcy uznali — powiada rzeczony dziennik, że kamienie nie są pochodzenia meteorycznego — wynika ztąd, że są to słowa wiosennego powitania dla nas ze strony naszych zacnych słowiańskich sąsiadów w ich zwykłym języku." Tkwi w tem aluzja do zeszłorocznych zamieszek królodworskich. Z Czechów jedni przyznają, że wypadek rzeczywiście się zdarzył, drudzy wraz z staroczeską *Politik* nazywają rzecz całą poprostu fikcją *Bohemii*. Faktem jednak jest, że kamienie te nie w porę dały Niemcom broń w rękę na Czechów, właśnie bowiem w chwili, kiedy nadspodziewanie pomyślnie zakończył się dla czeskich prowokatorów proces królodworski.

Wiecie bowiem, że Sąd najwyższy uwolnił ekscedentów królodworskich od oskarzenia, nie wyjmując burmistrza, który zawinił jak wynikało z rozprawy przed przysięgłymi istotnie i ciężko, co łatwo każdy pojmie, zestawiając jego stanowisko z udziałem w ulicznych kłótniach. Uwolniono jednak i czterech oskarzonych Niemców. To nie zadowalnia organów tutejszego niemieckiego Kasyna, które aferę królodworską zawsze przedstawiały jako atentat na spokojnych i nikomu wody nie mącących turnerów niemieckich. Dzienniki zaś czeskie podnoszą okoliczność, że obrońca dr. Jacques, który przy kasacyjnej rozprawie głównie się przyczynił do przedstawienia całej sprawy, jako zwykłej bójki karczemnej, jest jednym z wybitnych członków lewicy. *Politik* zgadza się z *Fremdenblattem*, że jedyny wniosek, jaki się da wyciągnąć z przebiegu afery, jest, iż należy podobnych sporów w przyszłości unikać. Patrjotyzm każdej z zamieszkujących Czechy narodowości nie powinien być pojmowany jako obowiązek szkodzenia drugiej, tylko jako powinność pracy nad własnym rozwojem, obok i pomimo rozwoju sąsiada. Przy tej sposobności przypomina poważna prasa czeska, że to Niemcy właśnie nietylko tam, gdzie są w większości, ale i tam gdzie stanowią mniejszość, zamykają się zawsze hermetycznie przed stosunkami z czeską ludnością, nawet przed stosunkami towarzyskiemi. *Politik* kończy swój wyraźnie pojednawczy artykuł wstępny oświadczeniem, że podobnie nienaturalne stosunki sasiednich, wspólnością interesów kraju połączonych narodowości, trwać długo niepowinne i nie mogą. Nie pierwszy to raz prasa czeska podaje rękę Niemcom i wzywa do zburzenia chińskiego muru moralnego, który obywateli dzieli od siebie, stawiając im za przykład właścicieli większych posiadłości w Czechach, którzy umieją różnice swoich pragnień politycznych pogodzić ze stosunkami towarzyskiemi. Zawsze jednak głosy czeskie pozostają bez skutku, zwłaszcza w obec takich wypadków jak ostatnia mowa posła Prade, zakończona, jak wiecie, wyrazami nadziei, że genjusz niemiecki zawiedzie jego stronnictwo na łono matki Germanji. Nie dziw, że właśnie Czesi najsilniej podobnemi aspiracjami czują się dotknięci, ponieważ p. Prade, który był ajentem Towarzystwa Ubezpieczeń w Libercu, zanim zaczął prowadzić wiedeńską Izbę do Prus, reprezentuje Liberec, miasto czeskie, i ponieważ cała frakcja tego odcienia, jak głównie przeciw Czechom działania swe zwraca, tak też i na czeskim gruncie się wyrodziła.

Bohaterem dnia jest dziś w Pradze Mierzwiński, który w Tellu pierwszy raz w czeskim teatrze wystąpił, a którego rozrywają sobie od kilku dni towarzystwa czeskie. Gdziekolwiek się artysta pokaże, wszędzie wita go huczne „na zdar!" nie tak wprawdzie gorące, jak owacje dla rosyjskich śpiewaków p. Sławiańskiego, parę miesięcy temu wyprawiane, ale o tyle przynajmniej szczere, o ile się odnoszą do śpiewaka, nie do Polaka. *Politik* i *Hlas Naroda* zamieszczają biografię i szczegóły pobytu naszego rodaka w stolicy czeskiej, *Narodni* zaś *Listy* równocześnie prawie ignorują go, starając się zwrócić uwagę czytelników na powodzenie, którego doznaje w Paryżu ten sam chór rosyjski. i na uściski, jakie otrzymała jedna ze śpiewaczek p. Sławiańskiego od uniesionego jej talentem Gounoda. Nawet tedy w drobiazgach pozostają *Nar. Listy* wierne swojemu programowi...

Rada państwa.

Na posiedzeniu komisji obradującej nad pragmatyką służbową, na którem ze strony Rządu byli obecni hr. Taaffe i dr. Gautsch, zaznaczyli wnioskodawcy Scharschmid i Promber konieczną potrzebę uregulowania stosunków i postępowania dyscyplinarnego urzędników niesądowych i zainterpelowali Rząd o stanowisko, jakie w tej sprawie zajmuje. Hr. Taaffe odpowiedział na tę interpelację w obszernem resume starając się wykazać na podstawie §§. 11. i 12. ustaw zasadniczych, że Parlament nie jest kompetentny do wydania takiej ustawy. Cytowane paragrafy wyliczają szczegółowe sprawy należące do kompetencji Rady państwa a między niemi nie znajduje się ustawa w mowie będąca. W obec tego, że Parlamentowi nie przysługuje prawo wzięcia inicjatywy w tej sprawie, Rząd nie może przyjąć udziału w dalszych obradach i zastrzega sobie dalsze postępowanie według własnego uznania. Zapatrywanie to zwalczali pp. Gniewosz i Scharschmid, a gdy mimo to hr. Taaffe utrzymał w zupełności swe poprzednie oświadczenie, postawił p. Roser wniosek zdania Izbie sprawy o stanie rzeczy. Wniosek ten przyjęto i wybrano podkomitet z pięciu członków dla ułożenia sprawozdania.

Pomoc dla pogorzelców.

Do Prezydjum Namiestnictwa wpłynęła kwota 142 złr. 4 cnt., zebrana przez Redakcję dziennika *N. Pester Journal* w Buda Peszcie; kwota 10 złr., złożona przez rz. kat. parafjan w Kaczycach, na Bukowinie.

* * *

Licytacyjna sprzedaż obrazów i szkiców, na rzecz Stryja i Liska, rozpoczęła się onegdaj popołudniu w tak zw. hiszpańskiej sali wiedeńskiego „Künstlerhauzu". W salonie przyległym urządzono bufet, za którym w roli sprzedających zasiadły panie komitetowe, między niemi ks. Czartoryska. Pierwszego tego dnia licytacji przybyło nie wielu stosunkowo amatorów, nie brakło jednak zwykłych klientów, gdy odbywa się jakakolwiek aukcja artystyczna — mianowicie hr. K. Lanckorońskiego, hr. Berchtolda, bar. Bourgoing'a i t. d. Licytację prowadził zrazu członek komitetu E. Ranzoni, następnie p. Szczepański. Z początku szła sprzedaż dość ozięble i kilka prześlicznych przedmiotów poszło za bajecznie niską cenę. Później jednak nastąpiło pewne ożywienie i ostatecznie uzyskano tego dnia 3.400 złr. Dziś popołudniu odbędzie się dalszy ciąg sprzedaży.

* * *

Za pośrednictwem p. E. Veneziani, przesłał br. Hirsch z Paryża, na ręce Prezydjum Namiestnictwa kwotę 10.000 złr. dla pogorzelców Horodenki, a 5.000 złr. dla pogorzelców Liska.

KRONIKA.

Lwów dnia 28. maja.

Wiadomości osobiste. Hr. Rom. Potocki był w d. 25. bm. na proszonym objedzie u ministra spraw zagranicznych, hr. Kalnoky'ego. — Ks. Würtemberski przybył dnia 26. bm. ze Stambułu do Niszu i odjechał ztamtąd nazajutrz przez Buda-Peszt do Wiednia. — Br. Hye, tajny radca, członek Izby panów itd., obchodził onegdaj 80 rocznicę urodzin swoich. Przy tej sposobności otrzymał niezliczone mnóstwo ustnych, pisemnych i telegraficznych gratulacyj, a od cesarza w dowód przychylności monarszej, własnoręcznie napisaną nominację na kanclerza orderu żelaznej korony. Między innemi składał solenizantowi życzenia także przewodniczący komisji budż. w Izbie panów ks. Czartoryski. — W tych dniach mają się odbyć zaręczyny ks. Oskara szwedzkiego z ks. Ludwiką, najstarszą córką ks. Walji.

Nekrologja. Franciszek Gozdawa Gostkowski, star. inżynier kolei Karola Ludwika, kawaler orderu papieskiego, św. Grzegorza radny miasta Lwowa, zmarł dziś o godz. 3. rano.

Kalendarz. Sobota (29.): Maksyma — Boguchwała. Wschód słońca o godz. 4. min. 14, zachód o godz. 7. min. 42.

Doktorat. P. Aleksander Gawroński, rodem z Pińczowa, w Królestwie Polskiem, otrzymał w Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Muzyka 80. pp. piechoty przygrywać będzie dziś o godz. 5. popołudniu w ogrodzie Miejskim. Program składa się z 8 numerów.

Lwowski Komitet opieki nad wygnańcami z Prus ogłasza, że pan Spożarski złożył 10 złr. uzyskanych ze sprzedaży 4-centow. lusterek adresowych.

Pomiędzy wygnańcami z Prus jest do umieszczenia: gorzelnik zarazem browarnik (kawaler).

Zgłaszać się należy (gmach teatralny, pierwsze piętro, liczba 17).

Dary. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dublany, w pow. lwowskim, na budowę szkoł, zapomogi w kwocie 100 złr.

Na budowę konwiktu Jezuitów pod Chyrowem 3.000 złr.

Portret prezydenta Smolki, wykonany z polecenia i kosztem Ministerstwa oświaty, odesłany już został do Prezydjum Izby i wkrótce umieszczony zostanie w Parlamencie. Pan Smolka jest pierwszym z prezydentów Rady państwa, którego spotyka ten zaszczyt.

Festyn akademicki. Wydział Tow. bratniej pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej urządza dnia 30. bm. na Wysokim Zamku festyn na rzecz ubogich akademików. Celem urozmaicenia programu wprowadza komitet urządzający nowość, która niezawodnie przyczyni się do pomyślnego rezultatu finansowego. Urządzony będzie mianowicie kiermasz dla dzieci, a do sprzedaży zaprosił komitet kilkanaście młodziutkich reprezentantek płci pięknej, z których kilka ma — jak nam donoszą — wystąpić w strojach krakowskich. Drugą niespodzianką będzie szarada, ze względu na ogromne upały, bardzo łatwa do rozwiązania. Która z pań pierwsza odgadnie, otrzyma piękny podarunek.

U. s. o. o. Fed' Pastuszyn i Iwan Olejnik, delegaci gminy Bratkowic, pod Stryjem, upraszają za pomocą ogłoszenia w *Dile*, ażeby się znalazł jaki wpływowy Rusin we Lwowie, któryby tak w Namiestnictwie, jak i Wydziale krajowym wyjednał odpowiedź na podanie wzmiankowanej gminy, w którem przed dwoma już miesiącami domagała się albo usunięcia wójta, albo rozwiązania bratkowickiej Rady gminnej, bo gospodarka w gminie ma być okropną.

Mianowania. Ministerstwo handlu mianowało zarządców poczt. Antoniego Kasprzyckiego i Antoniego Schindlera starszymi zarządcami pocztowymi.

Kwieskowanie. P. Karol Papeé, inżynier przy Starostwie krakowskiem, przeniesiony został na żądanie w stan spoczynku.

Manewra. Ministerstwo obrony krajowej wydało już postanowienia co do tegorocznej koncentracji obrony krajowej. W manewrach korpuśnych we Wschodniej Galicji wezmą udział następujące bataljony obrony krajowej: tarnowski nr. 33, rzeszowski nr. 35, kolbuszowski nr. 56, jarosławski nr. 58, przemyski nr. 59 i samborski nr. 61. W niziuach stanisławowskich bataljony obrony krajowej: stanisławowski nr. 62, stryjski nr. 65 i buczacki nr. 70. Oprócz tego zostaną skoncentrowane odnośne bataljony: w Czerniowcach, Ołomuńcu, Opawie i Lincu.

Wykryta kradzież. Onegdaj donosiliśmy o śmiałej kradzieży, dokonanej w kantorze p. Appermana przy ul. Jagiellońskiej l. 15. Sprawca zabrał mianowicie po rozbiciu biurka 120 złr. w monecie zdawkowej. Otóż wczoraj udało się ajentowi policyjnemu Günsbergowi wyśledzić sprawcę tej kradzieży w osobie Tomasza Muchy, który przed kilku miesiącami pełnił u Appermana obowiązki służącego. Mucha aresztowany chciał się ratować ucieczką, a gdy to nie pomogło, stoczył z rewizorem zaciętą bójkę, w której jednak został pokonany.

Ranny ptaszek. Jednego z najniebezpieczniejszych złodziei, Schulima Wassermana, kilkanaście razy karanego za zbrodnię kradzieży, aresztowano wczoraj, a to za nową wyprawę, uwieńczoną pomyślnym skutkiem. Wasserman wybierał się zawsze na połów wczesnym rankiem, kiedy jeszcze mieszkańcy domów pogrążeni byli we śnie i ztąd towarzysze jego dali mu miano „rannego ptaszka".

W sprawie okradzenia depozytu w Kutach donoszą z Wyżnicy do *Gazety Polskiej* pod dniem 24. bm.: Kradzież depozytu w Kutach dotąd niewyśledzona. — Trudno bo i znaleźć sprawców, gdy klucze nietknięte, zamki sztuczne nienaruszone, kurz niestarty itd. itd., czyli że wszystko w porządku. Najprawdopodobniejszem zdaje się być to, że depozyta, porósłszy w pierze i dostawszy nogi, wylazły z pod kluczy i zamków. Sędzia śledczy osadził był w więzieniu woźnego Błaszkowskiego, którego jednakże, z braku dowodów namacalnych, 21. bm. wypuścił. Dnia 23. znalazł sędzia ważkę aptekarską, otoż przesłuchują obecnie aptekarzy. Co jutro wynajdą, lub kogo zamkną, niewiadomo.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 27. maja. Zgubiono paszport wojsk. Karola Buffi'ego, tytoniérkę z lit. R. T., portm. z kw. 38 zł. i cedułkę na sąg drzewa.

Kraków 27. maja. Dr. Kazimierz Grabowski, podskarbi Akademji umiejętności, wyjechał wczoraj do Lwowa dla odebrania zbiorów przeznaczonych testamentem śp. Barczewskiego na własność Akademji. Część zbiorów tych znajdująca się we Lwowie obejmuje wyłącznie kolekcję numizmatów, większa zaś część, bo w 200 przeszło pakach zamknięta, po którą dr. Grabowski uda się następnie do Wiednia, składa się z starej zbroi, porcelany, obrazów itp. antyków.

Brody 27. maja. Notarjusz Antoni Witosławski wybrany został jednogłośnie burmistrzem.

Ze Stryja piszą do nas, że w czasie ostatniego pożaru, spowodowanego przez piorun na przedmieściu Szumlańszczyznie, wyszła znowu na jaw nieporadność funkcjonarjuszów miejskich i nieporządki z sikawkami. Konie do obsługi sikawki przeznaczone były gdzieindziej zajęte i musiano dopiero zarekwirować pierwszą lepszą szkapę z ulicy. Na to trwające widocznie jeszcze lekceważenie niebezpieczeństwa przez dotyczące organa miejskie zwracamy baczną uwagę pana komisarza rządowego.

Bolechów 25. maja. Katastrofa stryjska oddziałała bardzo niekorzystnie i na tutejsze stosunki. Mianowicie: Stryj stał do tej pory w żywych stosunkach handlowych z miastem naszym jako główny odbiorca skór tu wyprawianych. Z uwagi, że tutejszy przemysł ten postępowi i jakiemukolwiek ulepszeniu wcale nie hołduje, więc też zastój handlu w Stryju, spowodował i zastój odbytu skór w Bolechowie bardzo dotkliwie. — Dalej znów, drobni handlarze tutejsi nie mając w miejscu szerszego pola do działalności, ograniczeni li na poniedziałek targowy, wyjeżdżali jednu końkami po parę razy w tygodniu do Stryja, i tam szukali zarobku do wyżywienia swego najczęściej bardzo licznego potomstwa.

Pogłoski, które od dłuższego czasu obiegały wśród ciemnego pospólstwa naszego, wróżąc Bolechowi taki sam los, jaki spotkał Stryj, Lisko itp., jak dotychczas sprawdziły się — Bogu dzięki — o tyle tylko, że dzisiejszej nocy spaliła się jedna z tutejszych garncarń. Pseudo fabryka ta, założona została przez kilku żydków, którzy zazdrościli zarobku garncarzom chrześcjańskim, cieszącym się znacznym odbytem swojego towaru. Atoli żydkowie niecierpliwili się nieznacznym wzrostem zakładu, zamierzali bowiem wzbogacić się od razu. To też jeden po drugim występował ze spółki, aż w końcu *„Compagnie"* ograniczyła się *ad minimum*.

Obecnie „fabryka" spłonęła do szczętu, zostawiając czystą ziemię, i sprawiwszy niezmierną panikę w całem mieście.

Straż pożarna pełniła obowiązki swoje tak dzielnie, że ten jeden tylko objekt spalił się, do czego dopomogła jej noc bardzo cicha i pogodna. Dojść przyczyny pożaru będzie pono trudno, tak, jak nie wykryto nigdy sprawców wielu tu dokonanych mniejszych i większych kradzieży.

Z Poznania. Ksiądz dr. Ludwik Jażdzewski, proboszcz zduński, zasłużony poseł krotoszyńsko-pleszewski na Sejm pruski i do Parlamentu niemieckiego, obchodził w tych dniach 25 rocznicę kapłaństwa, przy której to sposobności był przedmiotem gorących owacyj ze strony swoich współobywateli wielkopolskich.

Tryest 26. maja. Agent handlowy Angelo Rovere, urodzony Tryesteńczyk, który przyjął obywatelstwo włoskie, został ztąd wydalony i musi do dnia 11. bm. opuścić Tryest. Rovere był chorążym tutejszych włoskich Towarzystw gimnastycznych i odbył niedawno ośmiodniowy areszt za obrazę honoru.

Tryest 26. maja. (*Dyplomatyczna afera teatralna*). Na repertoarzu tutejszego miejskiego teatru, znajduje się obecnie komedja znanego poety włoskiego i deputowanego radykalnego Cavallottiego. Komedja nosi tytuł: *La Figlia di Jefte* i miała sensacyjne powodzenie. Wystawienie tego utworu dało powód do kontrowersy między Cavallottim a ministrem spraw zewnętrznych hr. Robilantem.

Przed kilku laty po wystawieniu tragedji *I. Messeni* wydalono autora z Tryestu. W obec tego, że rozporządzenie to dotknęło deputowanego, poruszono sprawę w Parlamencie, a na podstawie informacyj, jakie przysłał ówczesny ambasador w Wiedniu hr. Robilant, oświadczył minister Cairoli, że rozporządzenie cofnięto. Otóż przed wystawieniem najnowszego utworu, zapytał autor ministra, czy może się udać do Tryestu, na co otrzymał odpowiedź, że minister nie wątpi, iż C. byłby natychmiast po przybyciu do Tryestu aresztowany i odstawiony do granicy. C. robi teraz wiele wrzawy w prasie radykalnej i zarzuca Robilantowi łudzenie i fałszywe relacje. Rzecz ma się jednak tak, że Ministerstwo austrjackie cofnęło owe rozporządzenie pod warunkiem, jeżeli C. nigdy nie wstąpi na ziemię austrjacką.

Londyn 26. maja. Z St. John, w Nowej Fundlandji, donoszą, że arktryczna masa lodowa blisko 200 mil szerokości płynie w kierunku wschodnim. Parowiec, przybyły z Nowej Fundlandji, widział tę masę, poruszającą się w poprzek linji żeglugi okrętów zaatlantyckich.

Zamek króla bawarskiego na wyspie Hiemsee, zbudowany w stylu Ludwika XIV, nabyć ma, jak wiadomo, cesarz austrjacki. Zamek ten został niedawno ukończony, a budowa jego ogromne pochłonęła sumy i zwiększyła olbrzymie długi króla bawarskiego, dotąd niespłacone.

W sprawie p. Woźniakowskiego. Za *Schles. Ztg.* donieśliśmy, że policja wrocławska zaprzecza bytności państwa Woźniakowskich w Wrocławiu. Tymczasem właściciel hotelu pod „Złotą gęsią" p. A. D. Hejneman, w piśmie do *Kurjera Warszawskiego* między innemi tak pisze: „Ten pan rzeczywiście w moim hotelu mieszkał, a ponieważ pierwsze piętro było zupełnie zajęte, umieściliśmy go pod numerem 41 na drugiem, przyjęliśmy wraz z jego żoną uprzejmie i był obsłużony wykwintnie i tanio." Redakcja *Kurjera Warsz.* odniosła się równocześnie do p. Woźniakowskiego o dostarczenie jej możliwie najlepszych dowodów dla stwierdzenia faktu.

Od Pasteura powracał przedwczoraj wieczór przez Kraków pewien Rosjanin, którego 9-letni syn, pokąsany przez psa wściekłego, był w zakładzie Pasteura w Paryżu na kuracji. Rosjanin ten opowiadał, że nietylko za kurację syna nic nie zapłacił, lecz na ich utrzymanie w Paryżu Pasteur wydawał 12 franków dziennie. Opowiadał nadto, że obecnie w kuracji Pasteura pozostaje dziennie przeciętnie 400 do 500 osób, przybyłych z wszystkich części świata. Od Pasteura wiózł Rosjanin dla pewnego lekarza w Odesie dwa króliki szczepione na głowie wścieklizną, które mają służyć na początek do kuracji wścieklizny w Odesie przez owego lekarza podług metody Pasteura.

Pół wieku w domu obłąkanych. Przed kilku jeszcze laty opisywały dzienniki francuskie romantyczną historję miljonowego Krezusa, niejakiego Jana Mistrala, który zamknięty był od r. 1840 jako idjota w Zakładzie dla obłąkanych w Pont-Saint-Come, a od lat 14 kołatała o uwolnienie nieszczęsnego na daremnie pewna krewna jego. Syn miljonera, a przytem niesłychanego sknery, prowadził w młodości życie lekkomyślne i ku największemu oburzeniu ojca, trwonił grosz zapamiętale. Gdy mu wreszcie zabrakło funduszów, udał się wbrew woli rodzica za granicę. Na tej wędrówce poznał gdzieś w Królestwie Polskiem śpiewaczkę teatralną, pannę Dombrowską, którą pokochał i następnie poślubił. Postanowił teraz powrócić do ojczyzny, atoli na koszta najskromniejszej nawet podróży zabrakło mu pieniędzy. Puścił się tedy wraz z żoną i dzieckiem rzemieślnym dyszlem do Francji, produkując się po drodze śpiewem i zarabiając w ten sposób na kawałek chleba. Tak dotarł aż do miejsca rodzinnego, Saint-Rémy, i właśnie przejeżdżał na biednym wózku, ciągniętym przez wychudzoną szkapę, obok jednej z kawiarni miejscowych, gdy ujrzał go i poznał ojciec rodzony, siedzący tam z kilku znajomymi. W jednej chwili wyskoczył stary na ulicę, chwycił brutalnie syna za ramiona i wołając: „To szaleniec!" — przywołał policjantów. W jakiś czas potem czuły ojciec osadził marnotrawnego Jana w domu obłąkanych, a synowę wraz z dzieckiem wypędził haniebnie, postarawszy się o unieważnienie tego małżeństwa. Dziecię umarło wkrótce, a pani Mistral w kilka lat później wyszła powtórnie za mąż. Przed trzema jeszcze laty żyła i zjawiła się przed Sądem w charakterze świadka. Stary Mistral umarł był tymczasem, pozostawiając kolosalną fortunę dwojgu dzieci, wydanej za mąż córce i wrzekomemu obłąkanemu. Mąż, a później syn pani Bernard-Mistral administrował majątek wuja, który po skapitalizowaniu dochodów ma obecnie wynosić sumkę 60 miljonów. Wobec tego łatwo pojąć, że rękami i nogami bronił się dziś młody p. Bernard przeciw oswobodzeniu wuja. Atoli sprawiedliwość zwycięzyła ohydną prywatę i Sąd w Tarascon, przywoławszy siedmdziesięcioletniego starca z domu obłąkanych, po skonstatowaniu, że tenże, pomimo 47-letniego pobytu pomiędzy szaleńcami wcale nie zwarjował, zawyrokował jego uwolnienie z Zakładu.

O uroczystości zaślubin następcy tronu portugalskiego z ks. Amelją Orleańską, piszą z Lizbony pod datą 22go bm.: Na wszystkich ulicach i z wszystkich niemal domów, powiewały chorągwie barwy portugalskiej i francuskiej. Król, królowa i następca tronu udali się wraz z reprezentantami mocarstw wprost do kościoła, gdzie przybyli na kilka minut przed zjawieniem się tamże hr. Paryża z żoną, ks. Amelji i reszty książąt Orleańskich. W wspaniale ustrojonej katedrze, urządzono w pobliżu wielkiego ołtarza tron dla królewskiej pary. Po tej samej stronie ustawiono także baldachim tronowy dla kardynała patrjarchy lizbońskiego. Naprzeciw usiadł kardynał arcybiskup, za nim w porządku właściwym arcybiskupi i biskupi królestwa. Resztę miejsca próżnego przed ołtarzem zajęli książęta krwi, nadzwyczajni posłowie obcych mocarstw, ministrowie, dygnitarze koronni, przedstawiciele arystokracji itp. W głównej nawie katedry umieściły się zbite tłumy ciekawej publiczności. Przybywającą ks. Amelję, powitał kardynał patrjarcha na czele wszystkich infuł u głównego portalu, zkąd odprowadził ją w uroczystym pochodzie na przeznaczony dla niej fotel obok następcy tronu. Teraz rozpoczęły się właściwe ceremonje kościelne. Po śpiewie choralnym i modłach duchowieństwa, zbliżył się kardynał arcybiskup do młodej pary i wystósował do ks. następcy takie pytanie: „Czy Wasza Królewska Wysokość chcesz księżnę Amelję Orleańską pojąć jako małżonkę?" Młody książę, zanim dał odpowiedź potwierdzającą, wpierw pochylił się przed rodzicami dla ucałowania ich rąk, aby w ten sposób zamanifestować w obliczu dworu i wszystkich dygnitarzy, iż zaślubiny jego odbywają się za zezwoleniem rodziców. Taka sama ceremonja odbyła się z ks. Amelją, poczem kardynał arcybiskup poświęcił pierścionki i wręczył je młodej parze. W tej chwili odezwały się wszystkie dzwony katedralne i salwy armatnie. Po otrzymaniu błogosławieństwa, usiedli państwo młodzi obok tronu królewskiego i uroczyste *Te Deum* zakończyło ceremonje kościelne.

Pamiętnik małżonka. Do siedzącego przy biurku i pisaniem żywo zajętego męża przystępuje żona: „Co też piszesz tak gorliwie, drogi mój mężulku?" pyta go z przymilającym się uśmiechem. „Pracuję nad mojemi pamiętnikami..." „Tak, a nie zapomniałeś w nich o mnie, mój luby?" „O! broń mię Boże! Przeciwnie, przedstawiam cię jako słońce mojego życia i właśnie teraz opisuję dni owe, które odznaczały się upałem szczególniejszym..."

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Jan Dobrzański uwiadomił fundację skarbkowską, że przedsiębiorstwo teatralne będzie nadal prowadziła spółka złożona z panny Celiny Dobrzańskiej i p. Niewiadomskiego. Rada administracyjna fundacji przyjęła to wczoraj do wiadomości. — Panna Lola Beeth, Lwowianka, od kilku już lat należąca do składu berlińskiej opery nadwornej, otrzymała od Dyrekcji londyńskiego teatru Coventgarden pochlebne zaproszenie, do uczestniczenia w sezonie operowym, który tamże rozpocznie się w d. 6. czerwca. Śpiewaczka przyjęła propozycję pod warunkiem, jeżeli otrzyma odpowiedni urlop ze sceny berlińskiej.

(S. P.) **Z teatru.** Z obowiązku sprawozdawcy notujemy dość nieurozmaicony wykaz przedstawień od początku bieżącego tygodnia. Udział widzów w sali teatralnej słabnie z każdym dniem. Wpływa na to po części stale dopisująca pogoda, po części zaś bezładny układ repertoarzu, zniechęcający do reszty tę część publiczności, która przywykła pilniej uczęszczać do teatru.

W poniedziałek oglądaliśmy po raz wtóry „Niewiniątko". We wtorek pani Radwan jako Anina zbierała oklaski i bukiety w przedstawianej na swój dochód „Nocy w Wenecji". Teatr był średnio zapełniony. Niestety nie można tego powtórzyć o środowem przedstawieniu „Braci Lerche". Publiczności płacącej za wejście było bardzo niewiele, gdyż dochód z przedstawienia „brutto" wynosi podobno skromną sumę 56 zł. w. a.... Wczoraj, dla odmiany, uraczono nas znów „Nocą w Wenecji". Przy tej sposobności przypominamy znów p. Myszkowskiemu (Papagoda), że szarża nie stanowi gry, a błaznowanie komizmu.

Z nowin teatralnych donieśliśmy onegdaj naszym czytelnikom o zaangażowaniu państwa Skalskich. Zdaje się, że będziemy rzecznikami niemal całej naszej publiczności, jeśli wyrazimy Dyrekcji zadowolenie z powodu pomyślnego zakończenia sporu, pozbawiającego scenę tutejszą sił tak niezbędnych w operetce, jakiemi są państwo Skalscy.

Szczerze radzimy Dyrekcji, by i nadal działała w kierunku, który zainaugurowała ponownem zaangażowaniem państwa Skalskich i pani Bocskaj. Następców znaleźć łatwo, zastępców bardzo trudno.

Kierownictwo operetki, która z końcem maja przenosi się na trzymiesięczny pobyt do Krakowa, objął p. Sachorowski, sekretarz teatru krakowskiego. Znana energja i doświadczenie p. Sachorowskiego każą się nam spodziewać, że operetka lwowska nie zawiedzie i w tym roku oczekiwania podwawelskiej publiczności.

Benefis. Na dochód utalentowanego artysty naszej sceny p. Ryszarda Ruszkowskiego, przedstawioną zostanie dziś po raz pierwszy trzyaktowa krotochwila p. t. „Pechowcy," napisana przez benefisanta do współki z p. Abrahamowiczem.

„Pechowcy" odznaczają się, jak nas zapewniono, oryginalnością pomysłu (przedstawiają nasze sfery bankowe), rzadką werwą i żywością akcji. Talent artysty, który pracą jedynie i wytrwałością dobił się stanowiska przy tutejszej scenie, tudzież sympatja, jaką cieszy się na polskich scenach firma autorska „Abrahamowicz i Ruszkowski," każą się spodziewać, że teatr będzie zapełniony po brzegi.

Repertuar teatralny. Jutro w sobotę: „Cyrulik sewilski" z panią Kleczkowską (van der Meer) w roli Rozyny.

Mierzwiński w Pradze. Po raz trzeci i ostatni wystąpi M. na scenie narodowego Teatru czeskiego jutro (29. b. m.), w nieporównanej swojej roli Raula w „Hugenotach." Obok niego wystąpi p. Arklowa, jako Walentyna. Przedwczoraj debiutował Mierzwiński w „Trubadurze." Pisząc o tem, zaznaczają dzienniki praskie, że i tego wieczora miał znakomity śpiewak kolosalne powodzenie. Wywołano go kilkadziesiąt razy, a *strettę* musiał powtarzać. Po trzeciem akcie zasypano go bukietami i wieńcami.

Teka szkiców mistrza Matejki pomnożoną została w ostatnich czasach kartonem, przedstawiającym Kościuszkę pod Racławicami. Przypuszczają, iż na podstawie szkicu owego Matejko stworzy obraz zamówiony drogą składek publicznych dla Muzeum narodowego.

Kantata. Na uroczystość odsłonięcia pomnika Szujskiego w Tarnowie, Władysław Żeleński napisał kantatę, która wykonaną zostanie przez miejscowe Towarzystwo muzyczne. Jest to utwór napisany na głosy męskie bez akomniamentu.

(x.) **Popis** uczniów i uczennic konserwatojum galic. Towarzystwa muzycznego zgromadził w niedzielę nader liczną publiczność, złożoną przeważnie z krewnych i znajomych kształcących się elewów. Bezsprzecznie najlepiej wypadły produkcje uczennic dyr. Mikulego. Mendelsohna „Allegro giojoso", Hummla Koncert (as dur) i Chopina Fantazja z Don Juana, wykonane przez pp. Tinkel, Schönfeld i Zellinger, wypadły nadspodziewanie świetnie. Doskonała technika, charakteryzująca się miękkością i pewnością uderzenia, jak niemniej wyborne zrozumienie i przejęcie się duchem kompozycji — oto zalety gry wymienionych uczennic. Równie korzystnie sprezentowały się uczennice prof. Sierosławskiego, wykazując znaczny postęp w nauce, jak niemniej zasługują na pochlebną wzmiankę panny: K. Erdt i W. Czernik za wzorowe wykonanie warjacji (b-dur) Schumanna. Te ostatnie są elewkami prof. p. Słomkowskiego.

Pan Wolfsthal przedstawił młodego skrzypka, p. Lowingera, który za wyborne wykonanie Koncertu Lipinskiego nagrodzony został hucznemi oklaskami.

O ile popisy fortepianowe wypadły zadowalniająco, o tyle produkcje śpiewu pozostawiały wiele do życzenia. Lepiej natomiast prezentowała się szkoła chóru, prowadzona przez prof. Sierosławskiego.

Arcydzieł sztuki plastycznej w fototypach, według sztychów oryginalnych wykonanych i wydawanych przez Karola Divalda w Budapeszcie, z tekstem objaśniającym przekładu p. Bolesława Spausty, ukazał się zeszyt drugi, tomu II. Zeszyt ten zawiera kartony: „Euterpę", „Hołd pasterzy" Józefa Ribery'ego, „Madonnę" Murilla, Tryumf Selena" Rubensa i krajobraz Wynantsa.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 27. maja. Przewodniczący prezydent p. Dąbrowski odpowiada na wniosek r. p. Heppego o zniesienie prowizorycznej wyższej taryfy tramwajowej na przestrzeni grodeckiej, że się tą sprawą jak również sprawą położenia szyn na ulicy Łyczakowskiej zajmie bezzwłocznie.

Komisję zarządzającą fundacją Duchińskiego, (spraw. r. p. Czerny), postanowiono wzmocnić dwoma członkami tak, by sekcja II, III i IV delegowały do niej po dwóch.

Na pomieszczenie komisarjatu dzielnicy I. (spraw. r. p. Baurowicz), zatwierdzono ofertę pani Signio (ul. Stryjska) z kwotą 700 złr.

Towarzystwu przemysłowemu, (spraw. r. p. Gołąb), proszącemu o zwrot ściągniętych od niego i na fundusz gminy pobranych kar konwencjonalnych za upóźnianie dostawy kamienia ratyńskiego — odmówiono.

Następnie załatwiono kilka rekursów w sprawach policyjno budowniczych, poczem r. dr. Zucker referował imieniem sekcji II. sprawę wyznaczenia subwencji dla opery lwowskiej, a to wskutek odezwy Wydziału krajowego, wzywającej miasto do deklaracji pewnej w tej mierze, w wykonaniu uchwały Sejmowej, iż kraj będzie się do utrzymania sceny polskiej we Lwowie przyczyniał tylko taką kwotą, jaką ze swej strony Lwów wyznaczy. Magistrat powziął uchwałę odmowną dla braku funduszów, sekcja finansowa zaś proponuje 5.000 złr. na r. 1887 z warunkiem, jeżeli kraj nie zmniejszy cyfry dotychczasowej subwencji, tj. razem na dramat i operę w kwocie 24 000 złr.

R. dr. Piętak jest przeciwny wnioskowi, z powodu, że teraźniejsza opera nie zasługuje na subwencjonowanie.

R. dr. Ciesielski podnosi, że m. Lwów płaci bez słusznej racji ⅓ część indemnizacji, a jeżeli już w interesie własnym miałoby coś dawać na teatr, to musi żądać przynajmniej zniżenia cen wstępu na dalsze miejsca, które są za drogie.

R. prof. Zacharjewicz popiera wniosek sekcji.

R. p. Swisterski czyni toż samo, jednakowoż z dodatkiem, aby w komisji artystycznej zasiadał także jeden delegat miasta.

R. p. Syroczyński godzi się na subwencję, ale żąda usunięcia ażjotaży biletów. Później odstąpił od tego żądania.

R. p. Heppe popiera dra Ciesielskiego.

Rada uchwaliła wniosek sekcji II z poprawkami rr. pp. Ciesielskiego i Świsterskiego.

Za niwelację kilku części miasta uchwalono podziękowanie prof. Zbrożkowi, (sprawozdawca p. Zacharjewicz), tudzież prośbę do niego o uzupełnienie tej pracy, wyznaczając na to 450 złr.

* * *

Na tajnem posiedzeniu udzielono 2-miesięcznego urlopu wice-prezydentowi Krechowieckiemu. Do gminy przyjęto Kazimierza Zienkiewicza, Chaima Guttmana i Franciszka Maniaka, a obywatelstwo nadano p. Ludwikowi Burzyńskiemu.

Ruch Stowarzyszeń.

Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa szpitala dla ubogich dzieci pod wezwaniem Św. Zofji, odbędzie się w dniu 30. maja, a w razie gdyby dla braku kompletu w tymże dniu zgromadzenie do skutku przyjść nie mogło, w dniu 6-tym czerwca, w obu dniach o godzinie 12. w południe w ratuszowej sali radnych. Porządek dzienny. Sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1885. Udzielenie absolutorjum komitetowi. Wybór nowego komitetu na dalsze 3 lata. Upoważnienie przez walne zgromadzenie celem zeznania skryptu dłużnego na 10.000 zł. na rzecz funduszu krajowego. Wnioski członków.

Delegacja Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy dyetarjuszów i urzędników Galicji i W. Ks. Krakowskiego powstała w Stanisławowie z panem Franciszkiem Axentowiczem, adjunktem urzędów pomocniczych tamtejszego Sądu obwodowego na czele.

Stowarzyszenie to, oparte na samopomocy, liczy obecnie 12-ty rok istnienia i rozszerza się coraz bardziej w kraju naszym. Zarząd centralny Stowarzyszenia we Lwowie ma zamiar zwiększyć liczbę filij, a to po wszystkich miastach obwodowych, i w tym duchu pracuje nad zmianą statutów swoich.

Z uwagi, że Stowarzyszenie to prócz doraźnych zapomóg, pokrywania kosztów pogrzebu itp., ma także na celu zaopatrywanie członków nieudolnych do pracy, tudzież ich wdów i sierot, przeto urzędnicy i dyetarjusze mogą z pomocą małych wkładek (90 ct. miesięcznie), prócz korzyści dla siebie z statutów Stowarzyszenia wypływających, pomnożyć szczupły dochód pozostałych wdów i sierot, których trudna egzystencja, w razie nieszczęśliwego wypadku śmierci ich mężów i ojców, ogólnie jest znaną.

To też spodziewać się należy, że urzędnicy i dyetarjusze we własnym interesie przystępować będą do tego humanitarnego Stowarzyszenia jak najliczniej, zwłaszcza że dla tych ostatnich Stowarzyszenie to daje jedyną możność własną pracą i własną oszczędnością zabezpieczyć sobie i swoim najbliższym znośną przyszłość.

Zarząd centralny Stowarzyszenia we Lwowie, którego prezesem jest p. Juljan Bochyński, radca wyższego Sądu krajowego, a wiceprezesami pp. Edmund Mochnacki, radca Wydziału krajowego i poseł do Rady państwa, i Jan Żółtowski, emer. dyrektor Tabuli krajowej, postanowił sprawozdania z posiedzeń Wydziału ogłaszać w *Urzędniku i Prawniku*, zaś miesięczne i kwartalne o stanie Stowarzyszenia we wszystkich dziennikach stolicy.

Z izby sądowej.

Warszawa 24. maja.

(*Literaci przed Sądem*).

W dniu dzisiejszym sędzia pokoju 19. wydziału p. Krasnopolskij wyrokował w sprawie Jana Popławskiego, oskarżonego o obelgi czynne, wyrządzone w miejscu publicznem panu Wścieklicy.

Obrońca skarżącego w skardze swej przytoczył, iż p. Popławski, czując niechęć ku p. Wścieklicy z powodu artykułów polemicznych tego ostatniego, pisanych z okazji znanego procesu pani Śnieżko-Zapolskiej — najpierw zagroził mu w *Prawdzie* obelgą czynną, następnie zaś spełnił swą groźbę po dniach kilku i napadłszy na wywołanego przez siebie Wścieklicę z biura kolei Wiedeńskiej, uderzył go kijem — Wścieklica zasłonił się parasolem, który też od uderzenia połamany został.

Wezwani na posiedzenie sądowe, świadkowie stwierdzili w zupełności fakt napadu i obelgi, wyjaśniając, że Popławski oczekiwał z drugą jeszcze osobą na schodach, prowadzących do biur kolei Wiedeńskiej — na Wścieklicę, którego kazał wywołać przez posłańca i następnie natarł na niego z kijem w ręku, przyczem w skutek uderzenia kijem połamał parasol, którym zastawiał się Wścieklica.

Popławski przyznał się w zupełności do spełnienia faktu, oświadczając jednak, że winnym się nie czuje, gdyż zmuszony był do takiego postępku poprzedniemi obelgami, wyrządzonemi mu drukiem przez Wścieklicę — i prosił o odłożenie sprawy, celem przedstawienia dokumentów i świadków. Żądania tego sędzia nie uwzględnił i skazał Popławskiego na miesiąc aresztu.

Po ogłoszeniu wyroku p. Wścieklica oświadczył, iż szło mu jedynie o satysfakcję i obecnie, zrzekając się swej skargi, prosi o niewykonanie zapadłego wyroku. P. Popławski w odpowiedzi na to odrzekł, iż z takiego zrzeczenia się skargi korzystać nie chce i zadyktował niezadowolenie z wyroku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski, wyjechał wczoraj wieczór do Wiednia na posiedzenie Rady nadzorczej kolei Czerniowieckiej, zkąd powróci do Lwowa w poniedziałek.

Z Izby handlowej krakowskiej. P. Feliks Lord zapytywał o stan sprawy dostaw zboża dla wojska, wstrzymanych z powodu niby zbyt wielkiej zawartości sporyszu nadmieniając, że mimo korzystnej opinji Wydziału lekarskiego wojskowość sprowadza dalej mąkę z Węgier. Sekretarz Izby dr. Leo wyjaśnił obecny stan sprawy, a gdy władze wojskowe dotąd nie cofnęły rozporządzeń, rolnictwo i młynarstwo krajowe dotkliwie krzywdzących, uchwalono udać się ponownie z przedstawieniem do Ministerstwa wojny.

Prace więzienne. Minister sprawied. wystósował temi dniami do Prokuratoryj państwowych i innych władz okólnik z wezwaniem, by wszelkie zamówienia artykułów skarbowych robiono w drodze Ministerstwa sprawiedliwości, które odnośne roboty chce przekazać zakładom karnym.

Towarzystwo gospodarcze w Krainie wybrało przewodniczącym swoim marszałka krajowego hr. Thuna.

Przegląd polityczny.

Lwów 28. maja.

Na ostatniej sesji Wydziału krajowego uchwalono w celu przedstawienia wniosków Sejmowi w sprawie organizacji kredytu meljoracyjnego w Banku krajowym zwołać ankietę, w której skład wejdą dyrektorowie Banku krajowego pp. Wrotnowski i Zgórski, oraz posłowie sejmowi pp. Augustynowicz, Gorayski, hr. Łubieński, Gross, Edward Jędrzejowicz, Langie, Polanowski, hr. Russocki, książę Adam Sapieha, Simon, Smarzewski, Struszkiewicz, hr. Jan Tarnowski, hr. Ludwik Wodzicki. Nadto uchwalił Wydział krajowy wezwać Dyrekcję Banku krajowego do przedstawienia oddzielnego projektu organizacji kredytu wyłącznie dla spółek wodnych stosownie do postanowień §§. 15 do 18 w związku z §. 11 państwowej ustawy meljoracyjnej. Ankiecie przedłoży Wydz. kr. oprócz projektu Dyrekcji Banku mającego za przedmiot wyłącznie organizację kredytu dla spółek wodnych, także projekt dyrektora Wrotnowskiego wypracowany w roku 1884 a dotyczący przepisów o udzielaniu przez Bank krajowy pożyczek meljoracyjnych.

Dowiadujemy się, iż znaczna liczba wybitniejszych wyborców większych posiadłości obwodu stryjskiego odniosła się listownie do hrabiego Stanisława Badeniego z prośbą, aby przyjął opróżniony przez śmierć śp. Hoppena mandat posła do Rady państwa.

Jak wiadomo, zniszczyła z końcem marca bież. roku zatorowa powódź na Wiśle oprócz plonów rolnych wartości kilkunastu tysięcy złr. w gminach Witkowice, Chwałowice, Orzechów i Pniów w powiecie Tarnobrzeskim także wały nad Wisłą i Sanem, których szkody w skutek zarządzenia Wydziału krajowego obliczył inżynier-asystent p. Boziewicz na przeszło 4.000 złr.

Gdy zachodzi obawa, że wyższe stany wód świętojańskich (czerwcowych) mogłyby narazić mieszkańców tych gmin za nową klęskę, postanowił Wydział krajowy z przyznanej na wały w Chwałowicach pod warunkiem równoczesnego subwencjonowania ze Skarbu państwa subwencji w kwocie 3.000 zł., wyasygnować Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu połowę subwencji w kwocie 1500 złr. z poleceniem, aby tenże Wydział pow. w porozumieniu z miejscowem Starostwem zarządził bezzwłocznie naprawę uszkodzonych wałów.

Z inicjatywy ks. Jana Kobylańskiego, proboszcza ruskiego w Podhorkach, duchowieństwo unickie dekanatu kałuskiego podało do p. namiestnika skargę na poniewierkę języka ruskiego przez ck. Starostwo i inne urzędy. Kwerulanci przytaczają, że na podania ruskie odpowiadają władze po niemiecku albo po polsku, a jeśli zdarzy się odpowiedź po „rosyjsku,“ jak nazywa *Słowo* język ruski, to tylko polskiemi literami.

Pol. Corr. donosi ze Lwowa, że posterunki żandarmerji, które od kilkunastu dni były skutkiem znanych niepokojących wieści wzmocnione, zostały do pierwotnego stanu zredukowane, nie zachodzi bowiem potrzeba zaostrzonej czujności.

Według doniesienia wiedeńskiej *Presse* uda się cesarz bezpośrednio po manewrach galicyjskich do Insbruku i będzie w drugiej połowie września na manewrach strzelców krajowych.

Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej rozeszła się pogłoska, że Izba dla zupełnego ukończenia obrad nad taryfą cłową, zbierze się jeszcze po Zielonych Świątkach. W obec powszechnego zmęczenia spotkała myśl ta na ogólną opozycję. Posłowie spodziewają się ukończyć obrady nad taryfą cłową. Gdyby w ciągu dyskusji szczegółowej przyjęto poprawkę, odbiegającą od projektu rządowego, winien się Rząd natychmiast w razie potrzeby porozumieć telegraficznie z Rządem węgierskim i uczynić w Izbie swe wnioski, aby ta mogła ostateczną powziąć decyzję.

Praska *Politik* dowiaduje się z Wiednia, że Klub austrjacko-niemiecki odbył d. 26. b. m. naradę w sprawie cła od nafty. Na prawicy przypuszczają, że opozycja chciałaby na wszelki sposób wywołać niezgodę między większością.

Wiener Allg. Ztng. donosi z Budapesztu, że afera Heatziego obejmuje co raz szersze koła. Współpracownik dziennika *Budap. Hirlap.* mówił w tej sprawie z „wysokim generałem w Wiedniu“, który wyraził przekonanie, że odpowiedź Tiszy wcale nie może odpowiadać intencjom sfer najwyższych, i że jest bardzo prawdopodobnem, że Tisza otrzymał telegraficznie z Wiednia główną treść swej odpowiedzi. Deputowani austrjaccy hr. Coronini, br. Hackelberg i obaj hr. Dubscy, którzy byli oficerami, chcieli interpelować Taaffego, czy Tisza miał prawo powołać się na najwyższe osobistości i kto to są te osobistości. Na usilne jednak prośby Taaffego odstąpili od tego zamiaru.

Piszą do nas z Warszawy: „Wszystkie władze polityczne Królestwa Polskiego narzekają na szykane paszportowe ze strony konsulatu w Brodach, tudzież na utrudnienia cłowe w sprawach pocztowych i handlowych. Narzekania i skargi te doszły za pośrednictwem naczelników politycznych i gubernatorów cywilnych do jenerał-gubernatora Hurki, który polecił wypracowanie bardzo dokładnego przedstawienia, popartego datami statystycznemi, żądając w stosunkach z Austrją i Węgrami otwarcia konsulatu we Lwowie z bardzo obszernym zakresem działania, niemniej otwarcia drugiego konsulatu w Krakowie. Konsulaty te załatwiałyby nietylko wszystkie sprawy paszportowe, ale miałyby obowiązek ułatwiania publiczności przesyłek pocztowych, tudzież spraw cłowych i handlowych. W szczególności zaprowadzonoby przesyłki pocztowe z oddaniem już oclonego i opłaconego przedmiotu w konsulacie z pominięciem „nadgranicznych urzędów celnych“, t. z. „Eilpostsendungen“, istniejące w stosunkach między Rosją a Niemcami.“

Gazety rosyjskie przemawiają coraz otwarciej za odebraniem cieśnin Dardanelskich i Bosforu z rąk Turków. Między innemi *Swiet*, organ g. Komarowa, brata głównodowodzącego w Merwie, biorąc asumpt z niedawnych uroczystości sebastopolskich i mikołajewskich, napisał artykuł wstępny na ten temat, twierdząc, iż bliska już chwila, gdy Stambuł stanie się miastem rosyjskiem, bo... państwo wielkie, jak Rosja nie może się krępować jakiemiś skrupułami że to cudza własność. Państwo „wielkie“ ma prawo skonfiskować tę własność na swą korzyść i użytek. Co innego gdyby była to naprzykład Grecja; słaba jest ona, a więc nie ma prawa upomnieć się chociażby tylko o jakie 200 mil kwadratowych ziemi, która do niej przez kilka tysięcy lat należała i dziś jeszcze stanowi jej część integralną. Świat oddawna przyzwyczajony do cynizmu polityki moskiewskiej, ale trzeba przyznać, że od czasu zgnębienia ostatniego powstania naszego — gdy to gabinet petersburski najlepiej się przekonał o braku zgody i idei przewodnej, opartej na cywilizacji, pomiędzy europejskiemi państwami — cynizm ten nigdy się nie objawiał dotąd tak bez ceremonji, jak teraz.

Niemieckie nadbałtyckie pisma podały wiadomość, iż cyrkularz kuratora dorpackiego okręgu naukowego r. t. Kapustina wprowadza język rosyjski do administracji zakładów naukowych. Dyplomy i świadectwa wszelkiego rodzaju winne być redagowane w języku rosyjskim; inne języki dozwolone są w czysto prywatnej natury podaniach na imię kuratora lub władz szkolnych. W języku rosyjskim obowiązane są też porozumiewać się zakłady naukowe między sobą, jak również z wszelkiemi innemi instytucjami państwowemi i towarzystwami, mającemi ustawy przez państwo potwierdzone.

W paryskich kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że gabinet upadnie, jeśli się nie zgodzi na wydalenie książąt. Zwolennicy p. Clemenceau są za energicznemi środkami. Rząd ma być zdecydowany przedłożyć Izbie projekt nakazujący bezwarunkowe wydalenie książąt. Prezydent gabinetu ma się z trybuny oświadczyć, przeciw którym książętom rozkaz ma być zastosowany. Mówią przedewszystkiem o hr. Paryża, ks. Hieronimie i Wiktorze Napoleonie, ewentualnie także o ks. Chartres. Z drugiej strony zapewniają, że prawica przygotowuje w razie wydalenia wielką demonstrację i przyjęcie dla powracającego z Lizbony hr. Paryża.

Podczas zaślubin następcy tronu portugalskiego przemówił poseł francuski Billot w tym duchu, że małżeństwo to wzmocni węzły przyjaźni między Francją a Hiszpanją. Republikanie są oburzeni tem wystąpieniem i atakują silnie Rząd. Zapewniają jednak, że Billot sam sobie ułożył mowę i został już skarcony. Republikanie domagają się natychmiastowego odwołania Billota.

Niektóre dzienniki niemieckie zestawiają nowy projekt wojskowy Boulangera i mowę jego, nieco szowinistyczną, z pogłoskami, że Francja stara się znów zbliżyć do Rosji i że skutkiem tego ma zażądać Rząd niemiecki dodatkowego kredytu na wzmocnienie sił wojennych w Alzacji i Lotaryngji, i wnoszą ztąd, jeżeli nie o naprężonych już, to przynajmniej oziębłych stosunkach Niemiec z Francją. *Koeln. Ztg.* zaprzecza temu, utrzymuje, że urzędowe stosunki między obu państwami nie zmieniły się w niczem.

Bad. Landes Ztg. donosi, że w tych dniach oficerom niemieckim garnizonu fryburskiego odczytano rozkaz cesarski, że wszyscy oficerowie niemieccy, przebywający we Francji na urlopie, mają bezzwłocznie opuścić Francję, a ci, którzy bawią tam w celu wydoskonalenia się w języku francuskim, mają się udać do francuskich części Szwajcarji. Berlińska *Post* odzywa się z tego powodu, jak następuje:

„Nie możemy chwilowo stwierdzić, czy rozkaz taki wydanym został rzeczywiście. Jeśliby jednak doniesienie *Bad. Landes Ztg.* miało być prawdziwem, byłoby to jedynie aktem uzasadnionej ostrożności ze strony Rządu. Nadchodziły bowiem już skargi od podróżujących po Francji Niemców na uciążliwy sposób zastosowywania do nich nowej ustawy przeciw szpiegowaniu. Niedawno temu czterech członków alzackiego związku architektów i inżynierów aresztowano pod Belfortem za to, że w najniewinniejszej myśli wstąpili na ścieżkę, której używanie było podobno wzbronionem. Dopiero na zaręczenie jednego z obywateli belforckich, że nie można ich o nic zdrożnego podejrzywać, wypuszczeni zostali.

Kreuzzeitung zapewnia, że w berlińskich kołach dyplomatycznych wielką przywiązują wagę do znanego rozkazu carskiego do floty czarnomorskiej. Na razie nie ma wprawdzie obawy wojny, ale nie należy — zdaniem powyższego dziennika — ignorować zapatrywania tych, którzy wybuch wojny odraczają najpóźniej do wiosny roku przyszłego.

Dzienniki wiedeńskie omawiają w artykułach wstępnych przemówienie naczelnika miasta Moskwy do cara. *N. fr. Pr.* utrzymuje, że przemówienie to miało ten cel, aby szowinizmowi panslawistycznemu nie psuć radości, jaką uczuł chwilowo z powodu ukazu cara do floty, i że dlatego nie uległo cenzurze. Nie można jednak zapoznawać, że od czasu pobytu cara w Liwadji urzędowa i popularna Rosja przemawia innym tonem, niż dotąd.

Presse pisze, że dzisiejszy Stambuł nie ma już takiej wartości, aby Europa lub Austro-Węgry miały powód niepokoić się, jeżli o przyszłości jego mówią w Moskwie lub Sofji, Atenach lub Londynie. Dlatego też i mowa naczelnika Moskwy, jakkolwiek opiera się ona na wojowniczym tonie ukazu carskiego, nie może zrobić większego wrażenia. Los Stambułu rozstrzygnie się może w przyszłości o wiele prościej, niż to przypuszczają.

Z Filipopolu donoszą, że opozycja jest stanowczo przekonaną o podaniu się do dymisji prezydenta gabinetu Karawelowa. Garnizon tamtejszy powiększony został, ze względu na wielką ilość zebranych wyborców opozycyjnych, na 10.000 ludzi.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(OK.) **Wiedeń** 28. maja. Na wniosek Smarzewskiego upoważniło Koło polskie jednogłośnie swych członków w komisji cłowej do głosowania za wnioskami Suessa w sprawie cła od nafty. Spodziewają się, że wnioski będą tak w komisji jako też w Izbie przyjęte.

(OK.) **Wiedeń** 28. maja. Wczoraj za deputacja Koła polskiego u Dunajewskiego starała się uzyskać pewność, że mające być wydane przepisy wykonawcze, zapobiegną obejściu opłaty przepisanego cła przy imporcie falsyfikatów naftowych.

(OK.) **Wiedeń** 28. maja. Kombinacje i domysły *Neue fr. Presse* o nieporozumieniach i zachwianiu stanowiska Dunajewskiego są pozbawione wszelkiej podstawy.

Petersburg 28. maja. Mowa burmistrza Moskwy znajduje tu silny odgłos. *Petersb. Wiedomosti* zaznaczają, że w sprawach politycznych jest Moskwa głosem Rosji. *Nowosti* wyrażają przekonanie, iż ludy bałkańskie nabiorą przekonania, że jedyna Rosja dzieli ich nadzieje. Inne pisma wyrażają nadzieję, że mowa ta, która zapewne znana była przedtem carowi, stanie się programem, wzywają przeto ludy bałkańskie, by się przyłożyły do jego urzeczywistnienia.

Rzeszów 27. maja (5. godz. po południu). Wieś Trzciana stacja kolei Karola Ludwika stoi w płomieniach. Dotąd spaliło się około 50 zagród włościańskich. Na żądanie wysłano ztąd natychmiast sikawki i straż pożarną. (Trzciana jest własnością br. Christianiego. Przyp. Redakcji).

Wiedeń 28. maja. Wczoraj byli na audjencji u cesarza Zamoyski, Zdański i prezydent Piątkowski.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27. maja. Cesarz zamianował listem odręcznem bar. Hyego, kanclerzem orderu żelaznej korony.

Serajewo 27. maja. Arcyksiążę Albrecht wczoraj rano odjechał do Trawnika. Przybył tam w południe i został przez ludność entuzjastycznie przyjęty.

Wiedeń 28. maja. (*Posiedzenie Izby posłów*). Rząd przedłożył projekt do ustawy o zawieszeniu Sądów przysięgłych w Kotarze. Izba uchwaliła jednogłośnie przejść do rozpraw szczegółowych nad ustawą o zabezpieczeniu robotników i rozpoczęła dyskusję nad pierwszemi paragrafami.

Paryż 28. maja. Rząd przedłożył Izbie projekt do ustawy w sprawie wydalania książąt, składający się z dwoch artykułów. Pierwszy artykuł upoważnia ministra spraw wewnętrznych do wzbronienia członkom byłych rodzin panujących pobytu we Francji. Drugi artykuł zawiera przepisy dotyczące kar za przekroczenia zakazu. Kara dochodzi do pięć lat więzienia. Minister sprawiedliwości motywował projekt oświadczając między innemi: „Rzeczpospolita zniosła ustawy wymierzone przeciw książętom, miała więc prawo spodziewać się, że książęta będą respektowali instytucje państwowe. Nadzieje zawiodły. Książęta skorzystali z każdej sposobności, by wstrząsnąć Republiką. Rząd sądzi, że nadszedł czas, kiedy trzeba temu postępowaniu tamę położyć.“ Minister odczytuje następnie pojedyncze artykuły projektu i domaga się, wśród przerywania prawicy, uznania nagłości. Wniosek ten przyjęto i przekazano projekt biurom Izby. Wybór komisji odbędzie się zapewne w sobotę. Basly stawia wniosek zwrócenia narodowi dóbr dawnych rodzin rządzących i wyposażenia niemi kas dla zaopatrzenia starców. Wniosek uznano również za nagły i przekazano go tej samej komisji. Guyot stawia wniosek rozdziału państwa od Kościoła.

Londyn 28go maja. W Ministerstwie spraw zewnętrznych odbyło się wczoraj zwołane przez Gladstone'a zgromadzenie deputowanych liberalnych. Gladstone wiele robił ustępstw w sprawie udziału Irlandczyków w Parlamencie państwowym. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, że po drugiem czytaniu billu irlandzkiego nie zażąda od Izby dalszych nad nim rozpraw w ciągu zwykłej sesji. Izba odrzuciła po sprzeciwieniu się Rządu 180 głosami przeciw 104, poprawki Healy'ego dotyczące bilu o noszeniu i posiadaniu broni.

Londyn 27go maja. Biuro Reutera donosi z Jokohamy o wzrastaniu cholery w południowej Japonii.

Chicago 27. maja. Doniesienie Biura Reutera: Jedna z tutejszych firm zawarła z Rządem francuskim układ w sprawie dostarczenia dla wojska siedmiu miljonów funtów prezerwowanego mięsa w puszkach blaszanych.

Nowy Jork 27. maja. Wczoraj rozpoczął się proces przeciw Janowi Mostowi o podburzenie do powstania.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 27. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 199·55 do 202·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 223 75 do 232 —, Banku hipot. galic. 285·50 do 290 50, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100 80 do 101·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95 50, Tow. kred. gal. ziem. 5%. 100·80 do 101·80, Tow. kred. gal. ziem 4% 94·50 do 95·50, Banku krajowego 4½% w. a. 95 50 do 96·50, Banku hip. gal. 6% 102 70 do 103 70, Banku hip. gal. 5% 99 35 do 100·35, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101 45 do 102 45, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne gal. 5% 104 70 do 105 70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99 25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102 75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 96·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Duka holenderski 5·84 do 5·94, Dukat cesarski 5 86 do 5·96, Napoleondor 9 98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10 30, do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23¼ do 1·25¼, 100 marek niemieckich 61·75 do 62 50, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 28. maja godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 283·20, Anglo-Austr. 117 50, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. 110·10, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 95 —, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·03, Rubel papierowy 1·24. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 27. maja godz. 1 min. 48. Akcje alp. tow. górn. 25 —, Węg. akcje kredyt. 291·—, Akcje anglo-austr. 117·75, Akcje banku Union 73·50, Akcje Karola Ludwika 200·30, Akcje kolei północnej 235 50, Akcje kol. południowej 110·—, Akcje kolei Alföldzkiej 192 25, Akcje Staatsbahn 237·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 237·60, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 177·50. Wiedeńskie losy 124 60, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 677 5, Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 124·75, Losy Länderbanku —·—, Węgierska renta 105·40, Akcje banku związkowego 106·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 119·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń dnia 27. maja godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85 25, w srebrze 85·50, Renta w złocie 117·40, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 878·—, kredytowego 283·80, Londyn 126 75, Srebro —·—, Napoleondor 10·03, Dukat ces. men. 5·95, 100 marek niemieckich 62·—.

Berlin dnia 27. maja godz. 5. min. 10. Rosyjsk banknoty 199 70, Akcje kredytowe 457 50, Lombardy 195·—, Galicyjskie 80·80, Kolei rumuńskiej 62·80, Austrjackie banknoty 161·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·43.

Telegramy zbożowe dnia 27. maja. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·75 do 25·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 7·83 do 7·85 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (maj-czerwiec) 149·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 36·86 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 195 klgr. 45·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 28. maja : 13·50 do 13·75, Brema: 6·30 do —·—. Hamburg: 6·40 na maj 6·30 na sierpień-grudz. 6·60. Antwerpja: na maj 16·.— Nowy-York: 7. Filadelfja: 7.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. maja 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. A. ks. Lubomirski, z Mizynia. M. hr. Kalinowski, z Zastawny. A. G. Brumund, z Zeist w Niderlandji. I. Jełowicki, ze Zastawic. L. Weisel, z Pragi. M. Winnicki, z Bursztyna.

HOTEL EUROPEJSKI. T. Gurowicz, z Buda-Pesztu. I. Antoniewicz, z Olejowa. I. Schweitzer, z Wiednia. H. Breier, z Wiednia. F. Knapp, z Wiednia. T. Weitko, z Odesy.

HOTEL ŻORŻA. Z. hr. Czosnowski, z Wołynia. S. Sękowski, z Wojsławia. K. Petrowicz, z Wołostkowa. W. Czajkowski, z Medwedowic. W. Niezabitowski, z Łanek. Hr. Orłowski, z Jarmuliniec. K. Umrath, z Pragi.

Nr. 9.

Odpowiedź do zauważenia. Prosimy zapytać osoby dotknięte chronicznym katarem, astmą lub suchotami jaki był początek ich choroby, wszyscy odpowiedzą: Kaszel zaniedbany. I dlatego zalecamy leczyć katar przy rozpoczęciu. Dwie Kapsułki Guyot'a przy jedzeniu wystarczają; tania cena tego środka (5 do 10 centów na dzień) czyni go dostępnym dla każdego. Kapsułki Guyot'a są białe i opatrzone podpisem Guyot odbitym na każdej kapsułce. Na wszystkich etykietach znajduje się ten podpis w trzech kolorach. Wyrabiają i sprzedają hurtowo 19, rue Jacob w Paryżu.

Apteka RUCKERA we Lwowie
poleca
Preparaty z gumy i wyroby kauczukowe
dla potrzeb chirurgicznych i innych podobnych. (2)

AUGUST SCHELLENBERG
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie 6
kupuje i sprzedaje
wszystkie
papiery wartościowe i monety
po najprzystępniejszych cenach.

Docent Dr. A. Mars
ordynować będzie podczas sezonu kąpielowego
od 10. czerwca b. r.
w domu pod „Szwajcarem“
w Krynicy. 1873 3—3

Na dochód pogorzelców Stryja!
„LA JEUNEUSSE“
POLKA na FORTEPJAN,
kompozycji
FEL. KRZYŻANOWSKIEGO.
Cena 20 ct.
Nabywać ją można w Administracji *Dziennika Polskiego*. Przy zamówieniach z prowincji należy przysłać 5 ct. więcej na porto pocztowe.

NADESŁANE

W dzisiejszych inseratach naszych znajduje się uwiadomienie znanego domu bankowego hamburskiego VALENTIN et Comp., dotyczący najnowszej hamburskiej loterji pieniężnej, na który zwracamy szczególniejszą uwagę. Nie jest to przedsiębiorstwo prywatnej, ale loterja państwowa, przez Rząd dozwolona i poręczona.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najobficiej
alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi
katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20stu przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji), gastralgji, utracie sił i apetytu.* Zajduje się we wszystkich aptekach.

3% LOSY
austrjackiego Banku kredytowego ziemskiego
rocznie 6 ciągnień
Główna wygrana złr. 50.000
jakoteż 1520 2
4% LOSY
węgierskiego banku hipotecznego
rocznie 3 ciągnienia
Główna wygrana złr. 50.000
korzystne dla lokacji kaucji sprzedajemy po niżej kursu dziennego
SOKAL i LILIEN
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY.
Polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji, także za zaliczką.

Na sezon kąpielowy!

Największy wybór kufrów podróżnych z urządzeniem lub bez urządzenia, necesserów, płaszczów na deszcz lub proch, kapeluszy i czapek, rzemieni na ιledy, deszczochronów i parasoli od słońca, jako też wszystkich w ogóle do podróży potrzebnych przyborów, po możliwie najniższych ale stałych c-nach, poleca

wielki magazyn galanteryjny

1889 **M. WEINA** 1—0
we Lwowie, plac Trybunalski l. 1.

Jest do sprzedania z wolnej ręki

Dom „pod Lwem"

w Krynicy,

z placem budowlanym od frontu. Położenie domu jest w środku zakładu. — Bliższa wiadomość

w Zarządzie Domu pod „Lwem"
1892 w Krynicy. 1—1

Poszukuje się zręcznej

Panny do szycia.

Zgłosić się w domu pod l. 29 przy ulicy Sykstuskiej, parter na prawo.

Zegary wieżowe,

najnowszej konstrukcji, rzetelnie wykonane, różnej wielkości,

GROMNIKI, zapewniające pewną ochronę, dostarcza bardzo tanio 1891 pod gwarancją firma: 1-10

F. A. Schneider, Thurmuhrenfabrik
Freudenthal Ost-Schlesien.

Od 1. lub najdalej 24. Czerwca b. r. znajdzie umieszczenie

EKONOM

samoistny na ordynarję.

Zgłoszenia zaopatrzone w dobre rekomendacje przyjmuje *Zarząd Dóbr Rożwienica poczta Jarosław.* 1871 3—3

AL. SOLECKI

Lwów, Wałowa 11,

sprzedaje najlepsze

Masło deserowe

1 kilo po zl. 1, i 1 kilo po ct. 90,
Masło kuchenne 1 kilo po ct. 86,

nejlepszą

Bryndzę majową

1896 1 kilo po ct. 68. 1—3



Do sprzedania

3-miesięczne jamniki

po słynnie dobrych wprost z Anglji sprowadzonych rodzicach.

Bliższa wiadomość w składzie Piwa krasiczyńskiego, ul. Ossolińskich l. 10. 1895 1—3

Do Zarządu Dóbr

w większym majątku poszukuję posady. 1875 2—3

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Znakomity

DOZORCA DOMU

poszukuje umieszczenia.

Bliższej wiadomości udzieli Administracja tego pisma.

Mężczyzna

w sile wieku, katolik, kawaler, właściciel realności, mając w obrocie do 5000 złr., życzy sobie zawrzeć związek małżeński ze stosowną osobą posiadającą odpowiedni kapitał w celu rozszerzenia powstałego w ten sposób obopólnego interesu.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: *A. Z.* poste restante *Tarnów.* 1847 5—0

Ważne dla właścicieli.

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, podejmuje się wprowadzić w życie we LWOWIE. 1858 4—0

Mianowicie:



Studnie wiercone tudzież cembrowane, żelazne, hermetycznie zamknięte w każdej głębokości tak doskonale, że woda zaskórna nie wchodzi. Dalej ustawiam pompy do studzien cembrowanych i do **piwnic** po najtańszych cenach.

Urządza wodociągi domowe, klozety, zamykające hermetycznie wyziewy i przeciągi kanałowe, w końcu windy dla wyciągania drzewa i wody na 3. piętro.

Z poważaniem

S. TREMSKI
ul. Słoneczna l. 21, we Lwowie.

Prawdziwą

Wodę kolońską

po 50 ct., złr. 1 i 2.

Perfumerję

francuską i angielską.

Grzebienie — Szczotki do włosów — *Szczoteczki* do czyszczenia zębów — *Rozpylacze — Łabędziki* do pudru i t. p.

polecają 1841 3—4

SEYFARTH & DYDYNSKI
we Lwowie, przy placu Marjackim.

Jest do wydzierżawienia od ś. Jana br.

BRUŚNIK

majątek, 6 kilometrów od stacji Bobowa, a 8 od stacji Ciężkowice odległy; mający w trzech folwarkach 622 morgów obszaru przeważnie pszenicznej gleby.

Bliższe szczegóły franco u właścicielki o. p. Ciężkowice lub u adwokata Dra Faustyna Jakubowskiego w Krakowie. 1887 2—5

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 10.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy" itd. uznały „Śmigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: *Lwów, Halicka l. 46.*

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Przy ulicy Halickiej l. 41
1882 jest śliczne i zdrowe 2—2

Pomieszkanie

z 3 frontowych pokojów z balkonem, kuchnią, przedpokojem i spiżarnią na 1. piętrze, zaraz do wynajęcia. W parterze jest pomieszkanie z 3 frontowych pokojów, 1 pokojem w oficynie, przedpokojem, kuchnią i spiżarnią od 1. lipca do wynajęcia. — W tymże samym domu jest stajnia i wozownia zaraz i jedna stajnia od 1. lipca do wynajęcia.



Fr. KERNREUTER,

W WIEDNIU, 1763 15-20
Hernals, Hauptstrasse 117.

Sikawki parowe, sikawki wozowe, tudzież rozmaite inne sikawki, Hydrofore, wozy beczkowe, wozy strażackie, drabiny strażackie, parki strażackie, sikawki ekonomiczne, magazynowe i ogrodowe, pompy wszelkiego rodzaju, najdokładniejszej konstrukcji, przyrządy sygnałowe i do oświetlenia, węży i t. p.

Illustrowane Cenniki gratis i franko.

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana CHAMBARD. Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, dawniej Nahlika i Krzyżanowskiego. 1612

BIURO WYWIADOWCZE
Jakóba Schweizera

ma zaraz do umieszczenia służbę wszelkiego rodzaju tak pokojową, kuchenną, jakoteż i stajenną, żeńską i męzką z chlubnemi świadectwami — ma toż samo **Rządcę ekonomicznego z egzaminem agronomicznym i weterynarskim,** długoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami, w średnim wieku; ulica **Wekslarska l. 4.** 1898 1—3

BULJON

MIĘSNY

wołowy, wołyński,

po zł. 4 kilo,

z dziczyzny dla rekonwalescentów,
po zł. 6.40 i zł. 7.20 kilo

Ekstrakt Liebiga

po ct. 90 i zł. 1.65 słoik,
płynny po zł. 1 i zł. 1.20 flasz.

poleca 1485 6—0

HANDEL
ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 1500 61—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO
Lwów, ulica Chorążczyzna.

Para pistoletów

wyrobu Wiśniowieckiego,

z wszelkiemi przyborami w eleganckiej skrzynce mahoniowej

tanio do nabycia

w HANDLU

F. EHRLICHA
ul. Halicka we Lwowie.

Na sezon wiosenny

nadeszły

najnowsze artykuły męzkie

jak 1791 11—0

kapelusze, czapki, krawatki, rękawiczki, szelki, chustki, skarpetki, parasole, laski itp. **w ogromnym wyborze.**

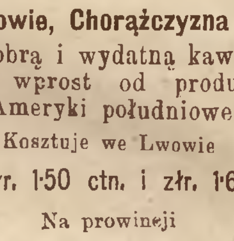
Wszelkie przybory do podróży.

MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS
2. Plac Halicki 2.

Gabryel Stark.

SKŁAD
KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.

Na prowincji

$4^3/_4$ kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn. *franco.* 1493 13—0

Co miesiąca świeży transport.

WITTKOWITZ

jedyna krajowa walcownia kutych, najlepszej jakości żelaznych rur,

poleca obficie zaopatrzony skład ***rur gazowych, wodociągowych,*** we wszystkich możliwych długościach i dymensyach, dalej wszelkich w skład wchodzących połączeń, jako to: ***mufy, flansze, mutry, kontramutry, kolanka*** wszelakiej formy, ***przelotne, krzyżowe, odpływowe,*** rury do wytwarzania pary, do ogrzewania maszyn parowych, lokomobil, rury do ***wszelakich pomp,*** armatury do kotłów parowych, wszelkie narzędzia i pojedyncze części do rur i maszyn wiertniczych, gotowe rezerwoary na spirytus i naftę, blachę kotłową, dna, tragarze, trawersy, i lane żelazne wodociągowe rury. Wszelkie w ten zakres, wchodzące wyroby żelazne, wykonują się w jak najkrótszym czasie i **po przystępnych cenach.**

Składy dla Galicji u **L. Rosenfelda** we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 29, zastępcy firmy „Robert Kern" we Wiedniu, tudzież w handlu żelaznym **Bolesława Cybulskiego** plac Marjacki l. 5. 1863 3—6

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 1528 47—0



SKŁAD FORTEPIANÓW
i
SZKOŁA MUZYCZNA
L. MARKA

w Rynku l. 9, I. piętro.

Fortepiany z najlepszych fabryk pod 10-letnią gwarancją sprzedaje za gotówkę **i na raty miesięczne od 15 zł.** Nowe krzyżowe fortepiany od 280 zł. Pianina od 250 zł. **Najtańsza wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie.** Sławne organy amerykańskie kościelne i pokojowe. 1506 12—0

Świeże WODY mineralne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE

z zdrojowisk naturalnych

Co dni 14 świeża posyłka

poleca 1808 7—0

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.

Osoba wieku średniego poszukuje umieszczenia jako zarządczyni domu lub bona na prowincji lub w mieście.

Bliższa wiadomość w Rynku l. 39 (w oficynach). Adres: **P. W.**

WILLA

o 10 ubikacjach z zabudowaniami gospodarczemi, z ogrodem i 8 morgów gruntu, położona na przedmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Telefony.

Zamówienia na **instalacje telefoniczne** na prowincji, w miejskich strażnicach pożarnych, zakładach fabrycznych, zdrojowiskach, kopalniach, zarządach gospodarczych, w zamkach, hotelach, mieszkaniach prywatnych i t. p. przyjmuje i wykonuje pod osobistem kierownictwem

Władysław Dunin

inżynier, elektro-technik

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 4.

SANTAL DE MIDY.

Essencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD w PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE i w GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera i Beisera. 1537 8—0

Nowość w zakresie prezerwatyw

z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **rolnes** z **pęcherzy rybich** i **gumy,** od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt.

JAN IHNATOWICZ

poleca 1484 34—0 4

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cnt.

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** — Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon po 50 cnt.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Migrenę i ból głowy

usuwa niechybnie

„KEPHALGINA"

podług ordynacji

Prof. Dra CZYŻEWICZA

c. k. radcy zdrowia.

Główne składy w aptekach P. Mikolascha, J. Piepesa i Kaliksta Krzyżanowskiego we Lwowie, K. Wiszniewskiego w Krakowie, F. Jamrogiewicza w Tarnopolu, A. Mańkowskiego w Przemyślu, A. Amirowicza w Stanisławowie.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 50 ct.
Mniej jak 2 pudełka pocztą się nie wysyła. 1724 6—10

Pracownia i skład
GOTOWYCH SUKIEŃ MĘZKICH
Pawła Piątkowskiego

we Lwowie, plac Halicki l. 13.



Dziękując za dotychczasowe względy Szan. P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, zaopatrzoną w najnowsze i najmodniejsze towary **wiosenne i letnie** po umiarkowanych cenach. Zaopatrzyłem mianowicie mój magazyn w gotowe i tanie suknie męzkie, tak że można nabyć **cały garnitur własnej roboty za 13 zł. 50 ct.** i wyżej. 1731 7—10

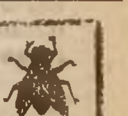
Marynarki w cenie zł. 8, Pantalony zł. 3.50, Kamizelki zł. 2.50.

Wykonywam oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję, akuratnie i po umiarkowanych cenach.

Jedyny Medal przyznany tej industryi na wystawie powsz. w Paryżu 1878 r. otrzymanym został przez p. DAUBIN



PAPIER DAUBIN'A



lepszy od wszelkich innych do **Trucia Much, Owadów.**

Dla przekonania się o tém, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jest to produkt bardzo tani. Bez trucizny; a zatém mogący być sprzedawanym przez każdego kupca. — Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy do sprzedaży po 5 centów za arkusz.

W WARSZAWIE: w Aptece p. **D. T. HEINRICHA**; w KALISZU: w Aptece p. **BRYNDZY**; we LWOWIE: w Aptece p. **MIKOLASCHA**; w KRAKOWIE: w aptekach pp. **TRAUCZYNSKIEGO i REDYKA.** i we wszystkich składach Materyałów aptecznych.

Na liberję

dreliszki i materje, meter od 30 centów

we wszystkich kolorach

oraz

rękawiczki liberyjne

1498 17—0 pp **poleca**

MAGAZYN F. KNAUER I SYN
pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

CAFE RESTAURANT
MARKA DANKA

pod „Węgierską Koroną" l. 2, przy ulicy Sykstuskiej.

Otworzywszy kawiarnię w połączeniu z restauracją, urządzoną z wszelkim komfortem i zaopatrzoną w wielką liczbę czasopism politycznych, ilustrowanych literackich i humorystycznych w języku polskim, ruskim, niemieckim, francuskim, włoskim, angielskim, rumuńskim, polecam zakład mój względom Szanownej P. T. Publiczności. Daję wszelkie potrawy zimne i gorące prócz zup, i służę wszelkiego rodzaju napojami, a to w jak najlepszym gatunku.

Dla amatorów gry w bilard najwyborniejsze bilardy. 1816 9—0

W obecnej porze każdej chwili lody we wszelkich gatunkach.

Z głębokiem poważaniem **MAREK DANK.**

WIELKA
PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000

Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w **HAMBURGU** przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M	300000
1	Wygr. à M	200000
2	Wygr. à M	100000
1	Wygr. à M	90000
1	Wygr. à M	80000
2	Wygr. à M	70000
1	Wygr. à M	60000
2	Wygr. à M	50000
1	Wygr. à M	30000
5	Wygr. à M	20000
3	Wygr. à M	15000
26	Wygr. à M	10000
56	Wygr. à M	5000
106	Wygr. à M	3000
253	Wygr. à M	2000
512	Wygr. à M	1000
818	Wygr. à M	500
31720	Wygr. à M	145
16990	Wygr. à M	300, 200

150, 124, 100, 94, 67 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **100.000 losów,** z których **50.500** z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9.550.450 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 50.500 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 **marek**, wzrasta w drugiej klasie do 60.000, w trzeciej do 70.000, w czwartej do 80.000, w piątej do 90.000, w szóstej do 100.000, w siódmej zaś względnie do 500.000, specyalnie jednak do 800.000 i 200.000 **marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy,** zechcą więc wszyscy, chcący nakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach,** lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr. 3.50
1. połowa orygin. losu	Złr. 1.75
1. ¼ część orygin. losu	Złr. 0.90

Każden otrzymuje **los oryginalny,** opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową **listę wygranych,** opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed

31. maja

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski

w Hamburgu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Pols[illegible] pod zarządem Jana Mittiga.